Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek, 22 października. Rok VIII Nr. 250.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Humbug polityczny

pod płaszczykiem ochrony lokatorów

W życiu publicznym cierpimy na chorobliwą i bardzo niebezpieczną manję — wykorzystywania każdego niedomagania naszego życia do celów walki partyjnej i klasowej. Przypominamy człowieka, który jeśli cierpi na jakiś wrzód, to zamiast wszystkimi siłami leczyć go, rozmyślnie wrzód drapie, jątrzy i zaognia, nie zdając sobie sprawy z tego, że wrzód może przejść w stan ostrego zakażenia, a gangrena powali całego człowieka a nie pewne tylko części jego ciała. Najlepszym dowodem tej chorobliwej naszej manji jest wniesiony obecnie do Sejmu projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów, który stał się obecnie „piłką polityczną" podrzucaną dowolnie przez każde stronnictwo.

Nikt nie zaprzeczy, że obecne niesłychanie ciężkie nasze położenie gospodarcze stawia w rozpaczliwej sytuacji te kategorje pracowników, którzy żyją ze stałych tygodniowych czy miesięcznych zarobków a **więc robotników i urzędników,** nie mówiąc już oczywiście o bezrobotnych, którzy zdani są na zupełną nedzę. Tym dwu kategorjom pracowników powinno się bezwątpienia przyjść z pomocą i ulżyć im w ich ciężkim położeniu. Przypatrzmy się teraz jaką ulgę niesie projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów nad którym lada dzień zacznie się głowić nasz Sejm.

Podwyżka komornego w najbliższym czasie wyniesie całych 6 procent. Jeśli weźmiemy pod uwagę czynsz za [illegible]ie robotnicze czy urzędnicze, a więc od 1—3 pokojowe, to przyszła zwyżka komornego może się obracać w sferze 1—6 zł i o takiej tylko uldze może być mowa przy przeprowadzeniu zmiany artykułu 6-go ustawy o ochronie lokatorów. Głównym ciężarem, który dziś przytłacza lokatorów to o**płata świadczeń, która przy małych mieszkaniach przekracza bardzo często sumę komornego i podatek lokatorski, którym socjalista p. Hausner, jako referent w Sejmie chciał nas uraczyć aż do 10 procent. Szczęściem, że stronnictwa „burżu[illegible]jne"** (Zw. Lud. Narod.) **oparły się temu i podatek ten wytargowały w Sejmie do 6 procent.** Zbyt wysokie świadczenia spadają jednak w kwietniu roku przyszłego, a wiec za 6 miesięcy, na barki właściciela domu i lokator nie będzie nimi obciążony.

Z powyższego zestawienia widzimy, że projekt zmiany art. 6-go ustawy o ochronie lokatorów, który jest tematem i treścią wieców, zebrań i ulicznych demonstracyj socjalistów daje robotnikowi czy urzędnikowi dziś niesłychanie drobne korzyści, a w kwietniu żadnych korzyści. Gdyby robotnik dziś poważnie zastanowił się dla jakiej sumy demonstruje i marznie na ulicznych zebraniach i pochodach, wzruszyłby z pewnością ramionami wściekły na swych przywódców, że krzykiem i wrzaskami ogłuszają go i odbierają mu jasny horyzont patrzenia na sprawę.

Na zmianie art. 6-go ustawy o ochronie lokatorów zależeć może jedynei tym, którzy mają mieszkania pięcio, sześcio czy dziesięcio-pokojowe t. zw. mieszkanie luksusowe i dla ich interesów robotnik demonstruje.

Jeśli chodzi o moratorjum, o którym w projekcie jest mowa, to **moratorjum to dla robotnika czy urzędnika jest zupełnie niepotrzebne, bo ustawa o ochronie lokatorów w art. 2 i 23 wyraźnie przewiduje dla bezrobotnych prawo półrocznego (sześciomiesięcznego)zamieszkiwania lokalu bez groźby eksmisji.**

To są wszystke korzyści wniesionego do Sejmu projektu zmiany ustawy o ochronie lokatorów.

A teraz szkody wynikające z tego projektu:

Właściciele domów po szeregu lat biorą się dziś stopniowo do naprawy zniszczonych kamienic. Po przeforsowaniu projektu zmiany ustawy, — prace te całkowicie ustaną — rozpęta się nowa zaciekła walka między lokatorem a właścicielem domu, której wynikiem tak często było zniszczenie domu i konieczność delożowania go. Zamożny lokator wynajdzie sobie drugie mieszkanie za „odstępne", — a robotnik znajdzie się... w barakach. Powstrzymanie progresji czynszu wstrzyma bieg ustawy o ochronie lokatorów a przez to i świadczenia rzeczowe, które tak dziś każdego lokatora gniotą dalej, będą spoczywały na barkach lokatorów i nie przejdą z dniem 1-go kwietnia na właściciela domu.

Jeśli zestawimy szkodę i korzyść, jaką nam przyniesie projekt zmiany ustawy o ochronie lokatorów, to dopiero widzimy jasno, że tło sprawy: — to polityczny humbug.

Sejm za rządem premjera Grabskiego

DOSKONAŁE PRZEMÓWIENIE PREZESA GŁĄBIŃSKIEGO. — WNIOSEK „WYZWOLENIA" O WOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU, ROZWIĄZANIE SEJMU I NOWE WYBORY. — ZUPEŁNA KLĘSKA P. KORFANTEGO. —P. S. L. I CH. D. ZA RZĄDEM. — FIASKO ZALECANEK DO WITOSA.

Tel. wł. Warszawa, 21. 10. Wczoraj rozpoczęły się obrady plenarne Sejmu, podczas których przystąpiono do generalnej dyskusji nad obecną sytuacją polityczną i gospodarczą. Jeszcze przed rozpoczęciem posiedzenia kursowały pogłoski, jakoby „Wyzwolenie" miało zgłosić wnioski o wyrażenie rządowi wotum nieufności i odrzucenie a limine projektów sanacyjnych premjera Grabskiego. Dotychczas to jednak nie nastąpiło, a Marszałek Rataj połączył całą dyskusję.

Pierwszy zabrał głos prezes Głąbiński (Z. L. N.), który w przeszło godzinnem, szeroko nakreślonem przemówieniu omówił przyczyny obecnej sytuacji i stwierdził, że przeżywany obecnie przez nas kryzys niotyle jest kryzysem polskim, ile ogólnoświatowym, że obecny nasz stan rzeczy jest przedewszystkiem konsekwencją dziejową, a następnie wypływa z systemu socjalnego zapoczątkowanego przez gabinet Moraczewskiego, nieustannie propagowanego przez wszystkie następne gabinety, przez Sejm i społeczeństwo. Błędne i niesłuszne jest winić za wszystko rząd obecny, albowiem na nim skrupiają się konsekwencje wszystkich rządów poprzednich. Rząd obecny przeprowadził reformę walutową, co jest jego wielkim plusem, i dopiero w perspektywie tej reformy okazało sie, jak wygląda właściwie gospodarka państwowa. Nieodzowną koniecznością jest wprowadzenie poważnych oszczędności w budżecie. Przechodząc dalej do zagadnień polityki gospodarczej wskazał mówca konieczność wzmożenia wytwórczości krajowej i zmniejszenia niejednokrotnie szkodliwych wpływów Ministerjum Pracy, które utrudniają swobodę pracy, wreszcie konieczność realizacji reformy rolnej. — Przechodząc do omówienia spraw polityki zagranicznej, wspomniał prezes Głąbiński o naradach locarneńskich, które, jak zaznaczył, przekreśliły podział na zwyciężonych i zwycięzców i zasady Traktatu Wersalskiego. Związek Ludowo-Narodowy — zakończył prezes Głąbiński — poprze tylko taki rząd, który stanie na platformie programu gospodarczego narodowego.

Mowa prezesa Głąbińskiego wywołała głębokie wrażenie i z skupioną uwagą była wysłuchana przez Izbę.

Z kolei wszedł na mównicę poseł Stolarski, prezes grupy Wyzwolenia, który nie należąc do „wielkich wojowników" tej grupy, wygłosił przemówienie wprawdzie opozycyjne, ale dość spokojne. Nie mógł on zresztą skarżyć się na nadmierną ilość słuchaczy, którzy po największej części zaraz po przemówieniu prezesa Głąbińskiego rozbiegli się do bufetu i po kuluarach. Poseł Stolarski zakończył przemówienie swoje zgłoszeniem wniosku o wyrażenie votum nieufności rządowi premjera Grabskiego, przekreślenie jego trzech ustaw sanacyjnych, rozwiązanie obecnego Sejmu i rozpisanie nowych wyborów na 1-go stycznia 1926 r.

Następnym z kolei mówcą był przedstawiciel klubu żydowskiego poseł Frostig, który zajął się przedewszystkiem sprawami podatkowemi, a na samym końcu porusz. szereg spraw żydowskich, oskarżając (!) rząd o złamanie (?) umowy z żydami.

Po przemówieniu posła Frostiga nastąpiła przerwa w obradach, które będa kontynuowane dzisiaj po południu.

Na posiedzeniu dzisiejszem przemawiać będą poseł Byrka jako przedstawiciel P. S. L., i poseł Romocki, przedstawiciel Chrześcijańskiej Demokracji. Poseł Byrka w przemówieniu swojem ma zgłosić cały szereg zastrzeżeń, tyczących rządu premjera Grabskiego, oświadczy jednak, że P. S. L. za wnioskami Wyzwolenia głosować nie będzie.

Poseł Romocki wystąpi również przeciw wnioskom Wyzwolenia, a stosunek Chrześcijańskiej Demokracji do gabinetu premjera Grabskiego uzależni od uwzględnienia postulatów chadeckich. To stanowisko chadecji świadczy o zupełnej przegranej pos. Korfantego i jego adherentów.

Jak się w takiej sytuacji p. Korfanty zachowa i czy wyciagnie z niej konsekwencje trudno przewidzieć. W każdym razie zalecanki posła Korfantego do posła Witosa i P. S. L. nie odniosły najmniejszego skutku.

Wczoraj po południu rozpoczęły się także obrady P. P. S. Przebieg tych obrad był bardzo burzliwy. Prawdopodobnie w klubie P. P. S. zwyciężą zwolennicy neutralności wobec gabinetu premjera Grabskiego, jakkolwiek P. P. S. nie udzieli gabinetowi jego dalszych pełnomocnictw.

Proces Steigera.

Tel. wł. **Lwów,** 20. 10. Podczas dzisiejszej rozprawy obrona wystąpiła gremjalnie z deklaracją, protestującą przeciw rzekomemu uszczuplaniu praw obrońców ze strony Trybunału. Deklarację tę wywołało udzielenie przez Trybunał na rozprawie onegdajszej nagany obrońcy Steigera, drowi Grekowi, za nielojalne zachowanie się wobec świadka Pilv.

W deklaracji, odczytanej imieniem obrońców przez dra Lewensteina, oświadczają oni, że udzielenie nagany nestorowi palestry lwowskiej, Grekowi, uważają za niesprawiedliwość i proszą, aby Trybunał nie uszczuplał praw obrony, która dąży do wyświetlenia prawdy w obecnym procesie. W odpowiedzi na to niezrozumiałe i nielojalne w najwyższym stopniu oświadczenie, stwierdził imieniem Trybunału radca Franke, że Trybunał niema najmniejszego zamiaru ograniczenia praw obrońców i na tem uważa incydent za wyczerpany.

Przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków. Charakterystyczne były zeznania świadka Stefana Jarosza, czeladnika krawieckiego, który widział, jak Pasternakówna rzuciła się w pogoń za Steigerem, wskazując nań jako na sprawcę zamachu od pierwszej chwili.

NIEMCY I STEIGER.

Tel. wł. Warszawa, 21. 10. Radca legacyjny poselstwa polskiego w Berlinie, p. Jackowski, zwrócił się wczoraj do rządu niemieckiego w sprawie będących rzekomo w jego posiadaniu dokumentów, dotyczących niejakiego Olszańskiego, ukraińca, rzekomo prawdziwego sprawcy zamachu na Prezydenta Rzplitej we Lwowie. Poselstwo polskie odpowiedzi rządu niemieckiego dotychczas nie otrzymało. Natomiast niemieckie władze policyjne zawiadomiły władze policyjne polskie, że podejrzany Olszański już nie znajduje się na terytorjum Niemiec.

DYMISJA PREZESA LINDEGO.

Tel. wł. **Warszawa,** 21 października. Dotychczasowy prezes P. K. O. p. Linde ze względu na stan zdrowia podał się do dymisji. W kołach poinformowanych sądzą, że dymisja ta zostanie przyjęta. Jako następców wymienia się senatora Szarskiego, prezesa Izby skarbowej w Grudziądzu Obrzuda i wiceministra skarbu, dra Feliksa Młynarskiego.

Warszawa, dnia 21 października. (AW.) Jak już donosiliśmy prezes P. K. O. p. Hubert Linde podał się wczoraj do dymisji. Powodem tego kroku prócz chwilowego złego stanu zdrowia są straty, jakie poniesie P. K. O. wskutek wydawania nieuzasadnionych kredytów krewnym p. Lindego. Kandydatami na stanowisko prezesa są: senator Szarski, prezes Izby skarbowej w Poznaniu Schmidt i prezes Izby skarbowej w Poznaniu Obrzud. Dymisja p. Lindego została dziś przyjęta.

GŁOS ROZPACZY. Na suchoty chory b. ochotnik Wojsk Polskich z powodu choroby zredukowany urzędnik państwowy, młody, bez środków do życia i na kurację, pragnie leczyć się, żyć, prosi Miłosiernych Czytelników o jakiekolwiek datki do Administracji „Gońca Krak." pod „Zrozpaczony". — Administracja stwierdziła nędzę proszącego i poleca go gor. Czytelnikom. (3888

Chrześcijańskie Związki wobec polityki p. Korfantego.

Bunt w Chadecji na Śląsku zatacza coraz szersze kręgi.

Całe nasze ustawodawstwo socjalne, jakie na Śląsku odziedziczyliśmy po pruskich zaborcach, jest zdobyczą długoletnich wysiłków rzesz robotniczych, zorganizowanych w kierunku politycznym i zawodowym. Śmiało rzec można, iż związki zawodowe swą pracą uświadamiającą wśród rzesz robotniczych dały im nietylko polepszenie bytu, ale w znacznej mierze przyczyniły się także do odrodzenia Śląska oraz odzyskania Śląska dla Polski.

Chrześcijańskie Związki Zawodowe, skupiające w swem łonie trzeźwą myśl społeczną robotnika, z jednej strony wstrzymywały zakusy rewolucyjnego proletarjatu, nie uznającego wcale wartości narodowych oraz religijnych, z drugiej zaś strony walczyły o takie zdobycze socjalne. któreby były wypadkową kulturalnego, społecznego i politycznego rozwoju rzesz robotniczych oraz wypadkową postępu w rozwoju wogóle gospodarstwa społecznego. Chrześcijańskie Związki Zawodowe służyły sprawie robotniczej i dobrze się jej przysłużyły!

Chrześcijańskie Związki Zawodowe na wolnym Śląsku znalazły oparcie w Chrześcijańskiej Demokracji! Na hasłach narodowych i chrześcijańskich oraz tych wartościach społecznych i politycznych, jakie zdrowy lud śląski posiadał, powstała Chrześcijańska Demokracja, z którą równolegle postępował rozwój Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Ponieważ na czoło Chadecji wysunął się p. Korfanty, a wkrótce chadek stał się synonimem „korfantowca“, natomiast względy ideowe zostały przez niego zastawione żydom, to samo dotknęło i Chrześcijańskie Związki Zawodowe, których siła była miarą wogóle sympatji ogółu do osoby p. Korfantego, ale nie była miarą uświadomienia ogółu dla ideologji Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

Tu właśnie była ich słaba strona! Na zebraniach i wiecach nie mówiło się o tych podstawach, na jakich opiera się Chrześcijańska Demokracja oraz Związki Chrześcijańskie, natomiast prano brudną kamizelkę p. Korfantego. Im bardziej p. Korfanty ją zabrudził, tym mocniej i energiczniej ją prano na zebraniach, wiecach oraz w organach związkowych. Stąd i chrześcijański związkowiec stawał się synonimem „korfantowca“! P. Korfanty grzebał się politycznie i ciągnął Związki Chrześcijańskie za sobą w przepaść, p. Korfanty zaprzągał się do wozu kapitalistyczno - międzynarodowego i Zwiazki Chrześcijańskie do tego mu nieświadomie pomagały, bo p. Korfanty wyklucza zawsze wszelką współpracę i żąda, by tak tańczono, jak on zagra, w przeciwnym razie wszystko roztrąca i rozbija.

Lecz dotąd dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Otóż p. Korfanty chcąc sobie zabezpieczyć bezwzględne wpływy w Związkach ulokował je w gmachu „Polonji“, oddając je pod opiekę swego medjum niejakiego p. Lewandowicza, t. zw. „Doktora Wszechnauk Chadeckich i Związkowych“. Ponieważ p. Korfanty doszedł do przekonania, że w Związkach Zawodowych niezawsze jego medjum może to wykonać, co mu polecono, postanowił utrącić i tak już niemrawą niezależność Związków Metalowców, Górników i Urzędników i stworzyć z nich t. zw. kartel, w którymby rej wodziło tylko medjum p. Korfantego oraz ludzie, którzy potrafią się zupełnie podporządkować woli tego naczelnego „chrześcijańskiego“ hypnotyzera. W związku z tą całą hecą „organizacyjną“ sprowadzono sobie p. Malendę młodego i niedoświadczonego związkowca, który stał się medjum względem medjum „chrześcijańskiego“ hypnotyzera, który znowu, jak wiadomo, jest medjum międzynarodowego (czytaj: żydowsko-niemieckiego) kapitalizmu! Tym sposobem starzy zwiazkowcy poszli w cień, pozostając jednak magnesami, które miały przyciągać do siebie szare masy robotnicze, bez których medjum międzynarodowego kapitału obecnie nie mogłoby dokonywać obrzezania, metodą Falla i Harapa, Kas Chorych, Spółki Brackiej, oraz Zakładu Ubezpieczeń!

Zanim jednak chrześcijańscy demokraci zdeklarowali się wystąpić przeciwko głównemu „chrześcijańskiemu“ medjum, Związki Zawodowe nic nie deklarowały, ale przed dwoma miesiącami opuściły budynek „Polonji“ i urządziły secesję na Katowską Hałdę, gdzie rozpoczęły swe urzędowanie i skąd chciały rozpocząć swą działalność już bez pomocy swych medjów. Doszło jednak po pewnym czasie do niejakiej ugody, a właściwie znów wszystko dostało się pod kapelusz p. Korfantego.

Dlatego, gdy padło hasło z pośród Chadecji do uwolnienia się z więzów p. Korfantego i my, Koledzy, stajemy przy Waszym boku w imię walki o zwycięstwo naszych ideałów chrześcijańskich i narodowych na tej Prastarej Ziemicy Piastowskiej. Mamy, wielkie przed sobą zadanie: Wyrwać braci naszych z rąk socjalistów i komunistów!

Jesteśmy przekonani, że p. Korfanty w tem nam przeszkadzać nie będzie! **W pierwszym rzędzie**, rozpoczynając akcję zrywania pętów zależności, narzuconych nam przez śląskiego autokratę, musimy wynieść się z „Polonji“, gdzie już za dużo nagromadziło się zapachu cebuli i czosnku, i rozpocząć rzetelną pracę organizacyjno-związkową.

Niedawno chodziła pogłoska po Śląsku, że p. Korfanty sprzedał „Polonję“ Boselowi i Weimanowi. Całe szczęście, że, jak mówi p. Korfanty, to się nie stało, bo, siedząc w „Polonji“, bylibyśmy już im, także sprzedani! Ponieważ jednak sprzedaż jest rzeczą zwykłą, ostatecznie nicby się takiego nadzwyczajnego nie stało, gdyby p. Korfanty kiedyś sprzedał żydom swoją „Polonję“. **W obawie, aby i nas nie sprzedał, musimy już dziś pomyśleć o bezpieczniejszym kąciku!**

„Kartel“ możemy pozostawić w „Polonji“ do rozporządzenia p. Korfantego wraz z jego „familijnym“ sekretarzem, Lewandowiczem, t. zw. Doktorem Wszechnauk Chadeckich i Związkowych, który na naszych plecach także by chciał dochrapać się poselskiego stołeczka, a później nam podstawiać „stołeczki“. Nie, bratku, to ci się nie uda! Zmądrzeliśmy!

Kilku członków Chrześć. Związków Zawodowych.

Litwa utrudnia rozmyślnie porozumienie z Polską.

Tel. wł. Lugano, 20. 10. Trudności, jakie się zaznaczyły w trakcie rokowań polsko-litewskich w Lugano, trwają w dalszym ciągu. Trudności te wywołane zostały nieustępliwością Litwinów w kwestjach zasadniczych z jednej strony, z drugiej zaś są wynikiem tej dziwnej okoliczności, że delegacja litewska nie przywiozła do Lugano potrzebnych pełnomocnictw.

I tak np. kiedy rozpoczęto dyskusję w sprawach kolejowych, Litwini oświadczyli, że tych spraw dyskutować nie mogą, gdyż nie otrzymali żadnych dyrektyw swego rządu w tym kierunku. Równa się to ignorowaniu przez Litwinów znaczenia konferencji. Już bowiem na podstawie wyników konferencji kopenhaskiej wiedziano, że jednym z najważniejszych przedmiotów obrad przyszłej konferencji będą sprawy kolejowe, a zatem Litwini dobrze wiedzieli, że będą potrzebne odpowiednie pełnomocnictwa. Również w sprawach konsularnych Litwini zajmują w dalszym ciągu stanowisko nieprzejednanie nieustępliwe, nie chcąc w żadnym razie dopuścić do dyskusji nad jakimkolwiek kompromisowem załatwieniem sprawy.

Ten stan rzeczy zmusił delegację polską do zażądania jasnego wypowiedzenia się w poszczególnych kwestjach, a zwłaszcza do uzyskania takich pełnomocnictw, któreby umożliwiły odpowiednie zakończenie dyskusji nad wszelkiemi problemami, jakiemi zajmuje się obecna konferencja. Jeżeli Litwini nie otrzymają odpowiednich dalej idących instrukcyj, względnie nie zmienią swego dotychczasowego nieprzejednanego stanowiska, trzeba będzie liczyć się z tem, że mimo usilnych starań Polski konferencja polsko-litewska w Lugano nie da żadnych pozytywnych wyników.

Około tajemniczej ucieczki komunisty.

Tel. wł. Warszawa, 21. 10. W kołach politycznych i rządowych ogromne wrażenie wywołała tajemnicza ucieczka bardzo wybitnego komunisty Juljusza Leszczyńskiego, aresztowanego w Będzinie, gdzie pod nazwiskiem Laskowskiego organizował bojówki komunistyczne.

Sprowadzony do Warszawy zdołał on dzisiaj wskutek niedbalstwa odnośnych władz uciec i ukryć się. Chodzą pogłoski, że sędzia śledczy Strancmann, któremu powierzono przeprowadzenie śledztwa, a który nie zdołał rozpoznać aresztowanego, chociaż był jego kolegą szkolnym, polecił przesłuchanie aresztowanego aplikantce sądowej. Aplikantka kazała konwojującemu posterunkowemu zaczekać przed drzwiami tak, że aresztowany pozostał przez pewien czas bez dozoru i skorzystał z sposobności, aby się ulotnić niepoznany.

Zajście to wywołało rozliczne komentarze i powszechnie słychać głosy oburzenia pod adresem sądowych władz administracyjnych.

Polskie monety złote.

Mennica państwowa w Warszawie przystąpiła do bicia monet złotych.

Na dwudziestozłotówkach, które wychodzą z pod stempli mennicy, widzimy nagrodzony na konkursie model z głową Bolesława Chrobrego.

Po odpowiedniem zmniejszeniu modelu i przeniesieniu go na stemple ze stali hartownej, dokonano w tych dniach pierwszej próby bicia, która wypadła znakomicie. Na razie mennica bić będzie monety dwudziestozłotowe ze złota, dostarczonego jej przez osoby prywatne. Dostarczane przez nie przedmioty złote będą przetapiane, oczyszczone i doprowadzone do ustanowionej próby w rafinerji mennicy za drobną opłatą.

Puszczanie monet takich w obieg rzeczywiście nie będzie wskazane, aby nie wyłowiono ich dla celów spekulacyjnych i nie wywieziono zagranicę.

Jednocześnie mennica przerobi na monety zapas złota Banku Polskiego i Skarbu Narodowego, które, naturalnie, również pozostaną w skarbcu bankowym do czasu powrotu normalnego obiegu monet złotych w państwach ościennych.

ZABAWNE STOSUNKI W SJAMIE.

Paryż, 18. 10. (Pat.) Z Bankoku donoszą o ogłoszeniu manifestu króla Sjamu, pozbawiającego królowę Sjamu tytułu królewskiego. Manifest stwierdza, że królowa nie spełniała godnie swych obowiązków względem kraju.

NOWE BAJECZKI O „ROZBROJENIU“.

Londyn, 19. 10. (Pat.) Według doniesienia jednej z agencji telegraficznych z Waszyngtonu, senator republikański Fezz zwrócił się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą o poczynienie natychmiastowych kroków celem zwołania konferencji do Waszyngtonu. Jak słychać, Coolidge życzy sobie, aby konferencja rozbrojeniowa odbyła się w samym Waszyngtonie.

Jednakże jest on zdania, iż Niemcy gotowi wziąć udział w takiej konferencji, jeżeli odbędzie się pod auspicjami Ligi Narodów. Wobec tego sądzą, iż Stany Zjednoczone w takim wypadku zgodziłyby się na zwołanie konferencji rozbrojeniowej Ligi Narodów i wysłałyby swych przedstawicieli, dając jednakże do zrozumienia, iż Ameryka nie zamierza stać się członkiem Ligi.

PRZESZKODY W ROKOWANIACH POLSKO-NIEMIECKICH.

Tel. wł. **Warszawa,** 21 października. Wczoraj przybył do Warszawy przewodniczący polskiej delegacji do rokowań polsko-nieieckich w sprawie traktatu handlowego, dr Prądzyński. Według sprawozdania przedstawionego przezeń premjerowi Grabskiemu największe trudności nastręczają polsko-niemieckie zagadnienia celne.

OBRADY WOJEWODÓW I KURATORÓW.

Tel. wł. **Warszawa,** 21 października. Wczoraj przez cały dzień kontynuowano obrady zjazdu wojewodów i kuratorów okręgów szkolnych ziem wschodnich. Obrady dotyczyły spraw wyznaniowych, szkolnych, administracyjnych i bezpieczeństwa publicznego. Podkreślono konieczność ściślejszego współdziałania władz Korpusu Ochrony Pogranicza z władzami administracyjnemi.

CZESI W WARSZAWIE.

Warszawa, 20. 10. (AW). Dziś przedpołudniem wylądowała na lotnisku eskadra lotnicza wojskowa czeska, złożona z 10 aparatów. Ostatni aparat jest w naprawie pod Radomiem. Eskadrze czeskiej towarzyszyły trzy aparaty wojskowe polskie. Czescy lotnicy odwiedzą dziś gener. Czerska, zamieszkałgo w Hotelu Europejskim.

SKANDALE W WSPÓŁDZIELNIACH.

Warszawa, 20. 10. (AW). „Kurjer Czerwony“ podnosi skandaliczną dla naszych stosunków w spółdzielniach i dla naszej administracji rozpiętość cen artykułów pierwszej potrzeby między miastami a centrami w województwach wschodnich.

I tak np. 1 kg. masła w pewnych okolicach kosztuje zł. 1,20 do 1,50; litr mleka 6 do 8 groszy; jaje 6—7 gr., 1 kg. baraniny 40 gr. Różnice tak wielkie w cenie wynikają z powodu drożyzny komunikacji i wielkich kosztów pośrednictwa.

NIE BEDZIE EWAKUACJI STREFY KOLOŃSKIEJ.

Tel. wł. **Paryż,** 20 października. Wielkie wrażenie wywołało w tutejszych fserach politycznych tak francuskich jak i angielskich zaprzeczenie wiadomościom prasy niemieckiej, jakoby Niemcy uzyskały w Locarno przyrzeczenie natychmiastowej ewakuacji strefy kolońskiej, a nadto złagodzenie warunków okupacji w innych częściach terytorjum Rzeszy.

Wyjaśnia się obecnie, że ewakuacja zależy od orzeczenia międzynarodowej komisji kontrolnej, któreby stwierdzało, że Niemcy wypełniły wszystkie warunki rozbrojenia i t. d. Procedura tego, nawet przy uwzględnieniu dobrych chęci Niemiec zajęłaby 4—5 miesięcy, przed ich upływem nie będzie mowy o ewakuacji Kolonji

NIEMCY NIE SPIESZĄ SIĘ.

Tel. wł. Berlin, 20. 10. Nacjonaliści niemieccy w dalszym ciągu energicznie przygotowują opozycję przeciw przyjęciu umów locarneńskich przez rząd i parlament Rzeszy niemieckiej. W kołach rządowych jednak do przygotowań tych nie przywiązuja zbytniej wagi gdyż powszechnie mniema się, że opozycja ta będzie miała charakter więcej demonstracyjno-agitacyjny, niż istotny.

Z tych samych kół donoszą, że prezydent Hindenburg jest bardzo zadowolony z wyników konferencji locarneńskiej i uważa, że rząd Rzeszy powinien jak najrychlej przeprowadzić ratyfikację umów zawartych w Locarno. Nie spodziewają się jednak zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Reichstagu, ponieważ rząd niemiecki chce uniknąć wrażenia zbytniego pospiechu.

TURCJA I ANGLJA.

Konstantynopol, 20. 10. (A. W.) Angielsko-tureckie rokowania stanęły na martwym punkcie. Wobec naprężonych stosunków między Turcją i Anglją wzmocniono znaczn. na licznych punktach graniczne straże. Turcja przygotowała już materjał do ewentualnego zamknięcia Dardaneli.

Manewry w Syrji rozpoczęły się wczoraj w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Mustafa Kemal Paszy, który wygłosił przy tej sposobności mowę, zaznaczając że armja turecka jest silna i zdoła odeprzeć ataki najsilniejszego przeciwnika.

Wielka mowa Romana Dmowskiego.

Warszawa, w październiku.

Na zjeździe Rady Naczelnej Związku Ludowo-Narodowego Roman Dmowski wygłosił wielką mowę polityczną, którą podajemy niżej w obszerniejszym streszczeniu.

Zechcieliście sobie panowie przypomnieć, że 30 lat temu został założony „Przegląd Wszechpolski", to pismo w którem się kładło kamienie pod fundament naszej myśli narodowej obecnych czasów. Jakież to były te kamienie? Na czem się zbudował ten nasz kierunek?

Przedewszystkiem były dwie główne podstawy: myśl o całej Polsce i praca dla całej Polski. — W jednem rozumieniu — Polska ze wszystkich swoich części złożona, Polska we wszystkich, jak się mówiło naówczas, zaborach w drugiem rozumieniu — Polska we wszystkich swoich warstwach społecznych. Z tego już wszystkie inne poszło. Bo gdyż się myślało o Polsce we wszystkich trzech dzielnicach, to stąd wynikało dążenie do politycznego jej zjednoczenia i do politycznej jej niezawisłości. Dążenie, które już przy pomocy Bożej urzeczywistniliśmy. Gdy się myślało o Polsce we wszystkich jej warstwach, to się odbiegało od różnych interesów poszczególnych, a miało się jeden interes Ojczyzny, interes Polski na myśli i dążeniach swoich.

Pierwsza podstawa jest już, powiadam, wymurowana, już Polskę niepodległą mamy. Ale na ten drugi fundament chciałbym położyć nacisk, na tę ciągłą myśl o interesie Polski, jako całość o interesie narodu, nie o interesie tych czy innych jego czynników.

Gdyby społeczeństwo nasze było dobrze zrozumiało tę naszą podstawę, gdyby społeczeństwo było się tem należycie przejęło — niestety, to nie jest tak bardzo możliwe, żeby wszyscy ludzie taka rzecz zrozumieli — to niebyłoby nam dziś tak źle, a ja się boję, że będzie jeszcze gorzej.

Trzeba było po odbudowaniu Polski formalnej, po odbudowaniu przez Traktat Wersalski, wspólnemi siłami od początku tę Polskę jako całość budować. A przydałoby się, żebyśmy jeszcze byli sobie zdawali sprawę z tego, w jakiem ta Polska jest położeniu wobec świata otaczającego. Niestety, tego nie można było zrozumieć od razu. Po wojnie tak się wszystko wywróciło w świecie, że niepodobna było się należycie orientować. To jest jedna z przyczyn, dla których trzymałem się dosyć daleko od aktywnej polityki, nie mówiąc o tem, że zdrowie mi nie pozwalało, bo dopiero teraz zacząłem się czuć na nowo młodym człowiekiem. (Oklaski).

Wskutek tego właśnie, żeśmy tych rzeczy nie zrozumieli, jakieśmy pojęli państwo polskie po jego odbudowaniu? Jak każdy z panów tak sobie pomyśli, rozejrzy się, co widział, czy nie stwierdzi, że my tylko rozumieliśmy, że odbudowane państwo polskie to nie jest ustawiona misa jadła, na którą tylko rzucić się i jeść z niej trzeba. Wszystko już jest zrobione, teraz tylko trzeba jeść, kieszenie sobie napychać, bo jest Polska. (Wesołość. Oklaski). 95 proc. Polaków tak Polskę rozumiało, a może i więcej. Zaczął się wyścig do koryta, wyścig interesów, wyścig ambicji. Każdy uważał, że Polską może rządzić; każdy uważał, że jest powołany na dygnitarza, każdy uważał, że powinien zrobić majątek na tej Polsce. Mieliśmy przez kilka lat widowisko tego wyścigu, aż nareszcie przyszła dzisiejsza chwila i wszyscy ci, co się ścigali, poczuli pustkę w kieszeni, jeszcze nie w żołądku, ale może jeszcze i to poczują — i są zawiedzeni: „E, to taka Polska, to ja się nie bawię". (Wesołość. Oklaski).

Tymczasem, jeśli tak dobrze się zastanowić nad położeniem, jakie było przed wojną i nad położeniem, jakie się wytworzyło po wojnie, to wcale pola do takiej zabawy nie było i za tę właśnie zabawę dziś bardzo ciężko płacimy. Bo przedewszystkiem wyobraźmy sobie, że się w Europie nic nie zmieniło, że warunki dla dobrobytu w Europie zostały te same, co były i w tych nowych warunkach zostało odbudowane państwo polskie, które także ma wszelkie widoki dobrobytu. Bo jakież były te widoki Polski w takim wypadku?

Panowie sobie przypominacie, że przed wojną nie było niby źle w Polsce. Ostatecznie, kto umiał pracować, kto umiał robić interesy, to jako tako szedł sobie naprzód, ale, czy ta Polska była bogatym krajem przed wojną? Czy u nas były kapitały? Czy u nas było dużo gotówki? Jak weźmiecie wszystkie większe przedsiębiorstwa prywatne w Polsce, to co się okaże: była prywatna kolej wiedeńska — kto miał akcje? — Belgowie i Holendrzy; tramwaje prywatne założyło w Warszawie towarzystwo belgijskie; gaz dla Warszawy tow. dessauskie; elektryczność — Francuzi. Naftę w Galicji cudzoziemcy mieli w rękach Wszystko, cokolwiek się chciało budować, — jakiekolwiek większe przedsiębiorstwo, na to trzeba było kapitały z zagranicy sprowadzać, bo w Polsce kapitałów nie było.

Więc jeśli naród, który miał takie pustki w kieszeni — było trochę drobnych oszczędności, ale co to znaczy w porównaniu z krajami europejskiemi — jeżeli przyszedł do posiadania państwa własnego, państwa z dużemi bogactwami, kraju istotnie od Pana Boga uposażonego w całem tego słowa znaczeniu — i dostaliśmy sie do tego gospodarstwa, wyprocesowaliśmy nasz majątek i dostaliśmy go, to mamy ten majątek prowadzić bez gotówki, z pustkami w kieszeni?

Zadaniem było tworzyć własne kapitały. — Wiadomo, że jak człowiek młody postanawia sobie zrobić majątek, bierze w ręce jakiś interes, to jak się bierze do tego? W ten sposób, że pracuje podwójną ilość czasu, co inny człowiek, odmawia sobie wszystkiego, oszczędza, skromnie się ubiera, chodzi piechotą, tramwajami jeździ i dochodzi do tego, po 30 do 40 latach, dorabia się i fortunę może dzieciom zostawić. Ale nie zaczyna od tego, aby sobie sprawić automobil, apartament wielki i t. d., bo wtedy w ciągu krótkiego czasu zbankrutuje. — Czy myśmy zaczęli tak, jak ten rozumny człowiek, który chce się dorobić.

Myśmy się nie wzięli do pracy, lecz do szastania pieniędzmi, prywatnie, czy publicznie. — Weźmy gospodarstwo naszego państwa — cośmy nie powprowadzali w tem państwie! Każdy Polak był przekonany, że nam cały świat będzie zazdrościł tych urządzeń. Jakbyśmy byli najbogatszym narodem w świecie, który chce wszystkie najdroższe urządzenia u siebie mieć. Wszystko tośmy robili. Wydawaliśmy pieniądze na prawo i na lewo. Jak kto nie miał zajęcia, mówiono mu: chodź na urzędnika państwowego, zrobimy cię urzędnikiem. Nietylko jednak sypaliśmy pieniędzmi, rozrzutnie prowadziliśmy gospodarkę, ale za wielu myślało jeszcze o tem, ażeby do tej szklaneczki lemoniady swoją słomkę wstawić i ciągnąć tę lemoniadę państwową.

Należało od pierwszej chwili, jak państwo polskie powstało, powiedzieć sobie: trzeba zaspokoić wszystkie potrzeby państwa najniezbędniejsze, nie puszczać się na żadne reformy państwa najpostępowsze i t. d., najskromniej i najniezbędniej. Niechby nasi ministrowie przy sosnowych stolikach siedzieli, ale niechby nasz budżet był w porządku, toby nas więcej szanowano za granicą. (Głosy: Brawo! Oklaski).

Z drugiej strony każdy prywatnie winien był sobie powiedzieć: jak najskromniej będę żył. Będę jak najbardziej oszczędzał, pracował, wyrabiał ręce po łokcie, a wtedy się ta gotówka z oszczędności sypnie i będziemy mieli za co na tem naszem dziedzictwie gospodarować. Gdybyśmy byli tak pojęli nasze zadanie, to dziś nie byłoby tak źle, jak jest.

Ale dobrzeby nie było. A dobrzeby nie było dla tego, że w Europie się zmieniło dużo, że ta Europa dzisiejsza, to nie już ta Europa, jaka była przed wojną. Mianowicie w Europie się zmieniły dwie rzeczy: pierwsza, że Europa zaczęła ubożeć, jako całość, że wytwórczość europejska zaczęła się zmniejszać. Stało się to dlatego, że najpierw Europa przez wojnę zbiedniała i rynek europejski się zmienił, a powtóre, że w innych częściach świata zmniejszył się pokup na towary europejskie, bo powstał przemysł w tych krajach, które dotychczas tylko kupowały, bo pewne potęgi przemysłowe poza Europą, wskutek tego, że wojny u siebie nie miały, rozwinęły się podczas wojny ogromnie, wzięły górę nad Europą, to jest Stany Zjednoczone i Japonja, dwie wielkie potęgi morskie. Wskutek tego Europa po wojnie dowiedziała się, że nie może już tyle wytwarzać i tyle pieniędzy z innych części świata ściągać, a jak się dziś okazuje, z roku na rok jest gorzej.

Więc jeśli ta część świata, w której my żyjemy, ubożeje, idzie na dziady, to trudno, żebyśmy mogli się bogacić. To się na nas powinno mniej odbijać, bo nie jesteśmy tak bardzo przemysłowym krajem, jesteśmy krajem przeważnie rolniczym, a dziś największe niebezpieczeństwo grozi krajom przemysłowym, ale to się odbije na położeniu wszystkich krajów Europy. Nie chcę panów łudzić, nie jesteśmy dziećmi, najtwardsza, najtragiczniejsza prawdę musimy sobie w oczy powiedzieć, będzie w Europie z roku na rok coraz gorzej — bądźmy na to przygotowani, nie obiecujmy sobie, że na przyszły rok będzie wszystko dobrze.

Druga zmiana polega na tem, że podczas wojny światowej ogromnie wzrosły dążenia rewolucyjne w Europie. Przeciętny człowiek w Europie, przeciętny zwłaszcza robotnik fabryczny, wyszedł z tej wojny o wiele większym rewolucjonistą, niż w tę wojnę wszedł. I te dążenia rewolucyjne, antykapitalistyczne takiej nabrały siły, że wywarły presję na politykę rządów i polityka rządów musiała pod tym względem wielkie ustępstwa porobić i iść w kierunku antykapitalistycznym. Jakkolwiek rządy są w ręku obrońców kapitałów, to jednak są zmuszone robić ustępstwa i pracować nad zniszczeniem kapitałów. I dziś idzie w Europie drogą politycznych zmian niszczenie kapitałów.

Pod wpływem wzrostu dążeń do przewrotu społecznego, dążeń, których rządy w Europie się boją, robi się pod tem dążeniem ustępstwa i same rządy przeprowadzają stopniową rewolucję socjalną, stopniową likwidację kapitału.

Przy takiem położeniu w Europie trzeba być przygotowanym na to, że mogą być wypadki bardzo ciężkie i bardzo doniosłe w teiże Europie, we wszystkich jej krajach. Musimy sobie powiedzieć, że odbudowanie Polski, to nie było ustanowienie jakiegoś nowego trwałego porządku, na długi czas, że już te niespokojne czasy, katastrofy się skończyły i że spokojnie możemy teraz myśleć każdy o swoich interesach. Tak nie jest. Wojna światowa, która dała Polskę, jest początkiem szeregu katastrof, które świat czekają i wielkich, bardzo ciężkich przejść.

Jeżeli ja się nie mylę, jeżeli położenie jest takie, to zastanówcie się teraz, jak olbrzymie znaczenie ma ten nasz fundament, na którym oparliśmy nasz kierunek, dbałość o naród, jako całość, nie o interes tych, lub innych żywiołów, tylko o naród, jako całość. Bo pamiętajcie, że w tym okresie, kiedy się zmagają te siły, macie z jednej strony obrońców kapitalizmu, którzy starają się mydlić na różne sposoby oczy robotników, rozmaite rzeczy opowiadać, z drugiej strony macie zawziętych przeciwników tego kapitalizmu, którzy z dnia na dzień robią zdobycze i dążą do nagłego przewrotu. A w pośrodku, między temi dwoma żywiołami, macie żywioł narodowy, któremu nie chodzi ani o kapitalizm, ani o obalenie kapitalizmu, tylko chodzi o to, ażeby Ojczyzna była. (Oklaski).

Ten naród, który będzie miał najwięcej takich ludzi, którzy dbają o całość, o to, żeby Ojczyzna była, — ten naród te czasy najlepiej przetrwa, największe przewroty przejdzie tak, że to będzie z najmniejszem cierpieniem dla narodu, z najmniejszemi dla niego stratami.

Bo takim jest narodowy kierunek, narodowa myśl ta, która o całości kraju myśli, nie myśli ani o utrzymaniu kapitału, ani o obaleniu kapitału. To jest myśl o utrzymaniu Ojczyzny. Wszystko jedno, jak świat pójdzie, temi, czy innemi drogami, a my swoją Ojczyznę utrzymamy. Do tego trzeba dążyć.

Dlatego ja sięgnąłem właśnie do przeszłości. Gdybyśmy byli nie stanęli na tem właśnie, na tej podstawie, gdybyśmy byli niepowiedzieli sobie, że nas tylko Polska jako całość obchodzi, a nie interes tej, czy innej grupy, my byśmy byli nigdy nie zrobili tego, cośmy zrobili. Przypomnijcie sobie rok 1905 w Warszawie, kiedyśmy walczyli z rewolucją na ulicach Warszawy. Są tu starsi między wami, którzy bardzo dobrze te czasy pamiętają. Czyśmy walczyli z rewolucją dlatego, abyśmy byli obrońcami specjalnego typu ustroju kapitalistycznego i t. d. Nie, walczyliśmy z rewolucją, bośmy chcieli, żeby nam Ojczyzny nie zniszczono, a ci panowie, którzy mówili, że ratując Ojczyznę, opierając się na rząd — jakże oni się zachowali wtedy? Oni nas potępiali, powiedzieli: co to jest, walka na ulicach, to jest rewolucjonizowanie kraju, my tylko się opieramy o kozaków, niech kozacy walczą z rewolucją, bo chcieli, żeby rewolucja była u nas wlouicji, bo chcieli, żeby rewolucja była u nas i żeby można było dobrze Polaków sprawić.

Otóż, jeśli my będziemy mieli dostateczną część naszego społeczeństwa w tym obozie, który powiada, że nam o Polskę tylko chodzi, jeśli ci ludzie będą dostatecznie mocni i dostateczną mieli przewagę, to ja się żadnych przewrotów i rewolucyj w Europie nie boję, bo ci ludzie przez największe katastrofy przeprowadzą tak Polskę, że wyjdzie cało. Dlatego powiadam jeszcze raz: ja kładę nacisk na tę podstawę naszego kierunku, naszego programu, na tę podstawę, na której wszystkośmy budowali. — Polska, jako całość, wszystko jedno, niech się świat wali, niech się świat przewraca, niech zmieniają ustroje, ale my przez te burze przeżeglujemy z naszą łodzią narodową tak, że się ona nie rozbije. O to chodzi.

A teraz nie trzeba znowu zanadto się zapatrzeć w to co się gdzieindziej dzieje, co może być, bo wtedy możnaby dojść do tego, że się z założonemi rękami czeka, co będzie, potem zobaczymy. Nie, proszę panów, bo wszystko jedno co będzie, narazie przynajmniej trzeba żyć dniem dzisiejszym i trzeba wiedzieć, co do nas w dniu dzisiejszym należy.

W tej konkurencji wytrzymają tylko te narody, które przedewszystkiem umieją pracować, to znaczy dostatecznie dużo pracują i umiejętnie pracują, t. j. nie robią rzeczy niepotrzebnych, tylko potrzebne. I tu trzeba powiedzieć, że my do tej konkurencji jesteśmy bardzo słabo na tym punkcie przygotowani. Polak takim szczególnym amatorem pracy nigdy nie był. Są u nas ludzie, których podziwiać należy, jako pracowitych — ja znałem ludzi, którzy byli bohaterami pracy, ale tak na ogół, to my takimi szczególnymi amatorami pracy nie jesteśmy. A już, jak się Polska odbudowała, to powiadają oni: no przecież teraz to mamy Polskę odbudowaną, żebyśmy mogli sobie odpocząć. Przecież to nawet u naszych dawnych mówców, dawnych pisarzy, jest znane powiedzenie: „marzymy o spoczynku na łonie wolnej Ojczyzny". Taki ideał — spoczynek na łonie wolnej Ojczyzny — jak tylko odbudowaliśmy Polskę, rozpoczęliśmy wprowadzać w życie: redukować ilość godzin, panie dobrodzieju, a przez te godziny, które trzeba było pracować, więcej próżnować. Jeśli chcemy, żeby w tym okresie, w którym Europa schodzi na dziady, myśmy nie zeszli już na najgorsze dziady, bo należymy do najuboższych narodów w Europie, żebyśmy nie zostali już zupełnie żebrakami i bankrutami, trzeba zwiększyć u nas ilość pracy i zrobić ją bardziej skuteczną. Trzeba uczyć ludzi, jak pracować, żeby jaknajwięcej owoców z niej było. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz, to wobec tego, że jesteśmy narodem bez kapitału, bez gotówki, konieczną jest oszczędność. To nie jest przyjemna rzecz w narodzie, który lubi i używać, a jeszcze najwięcej lubi wydać na pokazanie się. Bo Polacy zawsze wydają więcej pieniędzy na pokazanie się, niż na użycie. My jesteśmy narodem, który myśli nie o tem, czem jesteśmy, ale za co nas uważają. My jeszcze dziś sypiemy pieniędzmi ogromnie, choć narzekamy na ciężkie czasy. Trzeba się nauczyć oszczędzać. Praca i oszczędność — to taka oklepana rzecz, od dawna się o tem mówiło, ale to są szczególne czasy, które tego wymagają.

Następnie w tej walce o to, kto mniej zdziadzieje w Europie, każdy naród teraz wysila się na to, żeby jaknajmniej potrzebował kupować i żeby jaknajwięcej sprzedawał. A my, wszystkośmy robili, żeby jaknajmniej sprzedawać, a jaknajwięcej kupować zagranicą. Tu już nie wystarczy polityka rządu. Tu musi już całe społeczeństwo wziąć się do tego, to musi być program społeczeństwa — dążyć do tego, żeby naród jaknajmniej spożywał produktów z zagranicy i żeby jaknajwięcej mógł sprzedawać, wtedy będziecie mieli gotówkę, kredyt i t. d. Nie będzie się rozlewało, bo w takich warunkach przelewać się nie może, ale będzie.

Jeśli chcecie na swojej ziemi być gospodarzami, żeby ziemia była dla nas, nie dla obcych, to w tych ciężkich czasach trzeba — pracy i oszczędności, popierania własnego przemysłu, walki przeciw obcemu handlowi i t. d.

Przetrwanie najcięższych czasów w dobrej organizacji gospodarczej i finansowej jest dla nas niesłychanie ważne ze względu na to, że nie wiemy, co nas czeka. Czy wielkie burze, wielkie katastrofy nie czekają całą Europę? Żeby przejść przez te katastrofy, trzeba mieć zasadę: wszystko na drugi plan, Ojczyzna na pierwszy, żeby Ojczyzna jaknajmniej ucierpiała, żeby ją jaknajmniej kosztowało, żeby zdrową wyszła. A druga rzecz — trzeba mieć podstawę gospodarczą silną i tę musimy sobie w tych ciężkich czasach wyrobić.

Nie bądźmy dziećmi, którym trzeba zawsze pokazywać zabawkę, obiecanki robić: zróbcie to — to będzie na końcu coś lepszego. Pan Bóg dał nam taką nadzwyczajną rzecz, jakiej żaden naród nigdy odrazu nie dostał: wolność i Ojczyznę (Głosy: tak!). Więc starajmy się o to, żebyśmy tę Ojczyznę, którą dostaliśmy, całą pozostawili. My za naszego życia już pięknych i wygodnych czasów nie będziemy oglądali — to sobie wybijmy z głowy. Jeszcze może być, że na wielkie próby, na wielkie cierpienia będziemy wystawieni, ale starajmy się, ażeby przez te ciężkie czasy Ojczyzna przeszła cało i aby nasze dzieci nas potem błogosławiły, żeśmy im pozostawili lepszy spadek, niż nam pozostawili nasi ojcowie. (Głosy: Brawo! Oklaski).

Odpowiedź.

Piszesz, że jeszcze tylko cierpisz bardzo,
Gdyż życie twarde same troski niesie,
A sercem ludzie dziś przeważnie gardzą —
Więc, że coś w Tobie umiera i rwie się
I już nie wierzysz w szczęścia złudne baśnie,
Bo Twej choć młodej, jednak chorej duszy
Nie rozsłonecznią więcej złote jaśnie —
Już nic nie porwie i już nic nie wzruszy.

Lecz cóż się stało z Twoją wielką wiarą
W Siebie i we mnie. Uczuć Twoich miarą
Ona być miała, nieść podniebne hasła,
A tylko chwilę przeżyła i zgasła.
Wierz, że na świecie nic nie trwa daremnie —
Znajdź Siebie a nie zwątpisz nigdy we mnie!

Mar.

Kronika Krakowska.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO:
Środa: „Codziennej o 5-tej".
Czwartek: „Zmartwienia p. Hamelbeina".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".
Środa: „Krzyk o dziecko".

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.
Środa, 21. b. m. o godz. 7.45 wieczór, ceny miejsc o 50% zniżone: „Kochanka premjera".
Czwartek, 22. b. m. o godz. 7.45 wieczór, ceny miejsc o 50% zniżone: „Kochanka premjera".
Piątek, 23. b. m. o godz. 7.45 wieczór, ceny miejsc o 50% zniżone: „Kochanka premjera".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
Kino „Promień": „Dr. Mabbuse".
Kino „Uciecha": „Express miłości".
Kino „Wanda": „Piekielna jazda".
Kino „Warszawa": „Człowiek na komecie".
Kinoteatr „Reduta", ul. Lubicz 15. wyświetla od poniedziałku, dnia 19. października 1925: 1. Wieczór rozmaitości! Harry Peel w senzacyjnym obrazie „Czarna Koperta". 2. Bajeczna komedja. 3. Duet wirtuozów na bałałajkach.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel. Jerzy hr. Jezierski — Jeziory, Bronisław Barylski — Warszawa, Jerzy Hełeżyński — Warszawa, Leon Weil — Łódź, Irena Chrzanowska — Wiedeń, Oskar Pentlarz — Berno, Adolf Leib — Wiedeń, Karol Albrecht — Warszawa, Fryderyk Pautsch — Poznań, Kurt Karplus — Wiedeń, Henryk Chrzanowski — Pamięcin, Włodzimierz Eborowicz — Łódź, hr. Marjan Starzeński — Warszawa, Kazimiera Skalska — Warszawa, Reimund Habel — Opawa, Adolf Schmidt — Toruń, Anna Skalska — Wabcz, August Schnabel — Wiedeń, Othmar Weiss — Wiedeń, Józef Rothenberg — Wiedeń.

Hotel Saski. Augusta Weinreb — Lwów, Stanisław Gloger — Wiśniew, Karol Sadowy — Warszawa, Maks Reich — Wiedeń, Franciszek Aksamit — Rzeszów, Jakób Solak — Lwów, Izrael Tabakblat — Łódź, Igna Haas — Wiedeń, Jan Mycielski — Wiśniowa, Samuel Kohn — Wiedeń, Stanisław Łuszcz — Pińczów, Władysław Moczydłowski — Chojnice, Fryderyk Brüll — Zawoja, Zygmunt Czekański — Lwów.

Osobiste. Prezes dyrekcji poczt i telegrafów dr Zygmunt Jarosiński po powrocie z urlopu wypoczynkowego objął z dniem dzisiejszym urzędowanie.

Wiec bezrobotnych pracowników umysłowych. Komitet Międzyzwiązkowy Zw. Pracowniczych zwołuje na dzień 22. b. m. godz. 6,30 (18.30) w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego plac Szczepański Nr. 8 wiec bezrobotnych pracowników umysłowych.

Związek Okręgowy T. S. L. w Brześciach zwołuje czwarty zjazd okręgowy delegatów kół i czytelni Towarzystwa Szkoły Ludowej z powiatów Chrzanowskiego, Oświęcimskiego i Bialskiego, który odbędzie się w Białej dnia 8-go listopada o godz. 11-tej przed południem w auli Seminarjum nauczycielskiego przy ul. Komorowickiej. Koniecznym jest udział delegatów „T. S. L." z powyższych powiatów celem złożenia sprawozdania z działalności w swych kołach oraz omówienia i ustalenia metody ożywienia pracy oświatowej na kresach zachodnich. Sympatycy idei mile będą widziani na zjeździe.

Co dzień niesie?

Październik 21 Środa	Urszuli, Hilarjona Słońce: W. 6.9 Z. 16.33 Księżyc: W. 10.8 Z. 19.10

Chorągwie i sztandary pułków krakowskich w hołdzie nieznanego żołnierza.

W uroczystem złożeniu zwłok nieznanego żołnierza w Warszawie wezmą udział także i chorągwie i sztandary pułków krakowskiego okręgu korpusu. Przywożą je do Krakowa 27 b. m. odpowiednie poczty chorągwiane i złożą w reprezentacyjnej sali dworca kolejowego, gdzie staną podwójne posterunki honorowe. O godz. 12-tej w południe tego dnia komendant obozu warownego odprowadzi chorągwie uroczyście w asyście kompanji honorowej do budynku komendy obozu warownego, gdzie przechowane będą do dnia 8 listopada, w którym to dniu zostaną uroczyście odprowadzone na dworzec kolejowy i wszystkie jednym pociągiem przewiezione będą do Warszawy.

W związku z warszawską uroczystością odbędą się 1 listopada we wszystkich oddziałach uroczyste apele wieczorne wobec wszystkich oficerów przy równoczesnem odczytywaniu nazwisk poległych danego oddziału.

Za staraniem zwołanych w tym celu komitetów odbędą się 2 listopada we wszystkich garnizonach nabożeństwa żałobne za poległych z odpowiedniemi przemówieniami w kościołach i hołd złożony pamięci nieznanemu żołnierzowi w sposób jaki komitety uznały za stosowny, rzeczowe i zarazem nastrojowe pogadanki okolicznościowe z żołnierzami w oddziałach.

Echa afery w restauracji Niedziałków w Krakowie.

Wczoraj przed trybunałem apelacyjnym w Krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciwko Karolowi i Walerji Niedziałkom, właścicielom restauracji przy ul. Florjańskiej, zasądzonym wyrokiem I. instancji w związku z głośną w swym czasie aferą sprzedaży w ich restauracji mięsa i wędlin z świń padłych na różycę.

Niedziałek skazany wówczas został na jeden tydzień aresztu, zamienionego na 140 zł grzywny za niedbalstwo popełnione przez sprzedaż tych towarów, których spożycie mogło grozić niebezpieczeństwem zdrowiu ludzkiemu, Niedziałkowa skazana została na jeden miesiąc ścisłego aresztu i grzywnę w kwocie 200 zł a w razie nieściągalności tej kwoty na dalsze 10 dni aresztu a to za świadomą sprzedaż mięsa i wędlin z kiku sztuk nierogacizny starych i padłych na różycę, względnie inne choroby zwierzęce.

Trybunał apelacyjny w całej rozciągłości zatwierdził powyższy wyrok, przyczem z motywów podniósł przewodniczący, że odnośnie do Niedziałka wyrok I. instancji był bardzo łagodny, gdyż przyjął tylko niedbalstwo, nie zaś świadomą winę, jaką przyjął u Niedziałkowej. Ponieważ jednak prokurator od wymiaru kary nie wniósł wówczas odwołania, przez to trybunał apelacyjny ograniczył się do wyroku I. instancji. Wyrok powyższy jest ostateczny.

Jak w Jaśle Polacy popierają żydów.

(Korespondencja własna).

Jasło, 16. października r. b.

Ciężkie stosunki gospodarcze i bankructwa firm żydowskich ujawniają teraz dopiero niesłychanie smutny fakt, że tutejsi Polacy popierali finansowo firmy żydowskie zamiast polskich. Bankructwo dwu wielkich firm żydowskich a to **Hersza Roznera i Lipe Zimmnta** wykazały że wśród wierzycieli obu tych firm żydowskich są osoby znane i cenione w naszym mieście, które nieraz wygłaszały szczytne hasła bojkotu żydów a nawet uczestniczyły w posiedzeniach tutejszego „Rozwoju". Obawa przed utratą pieniędzy zmusiła firmy żydowskie do ujawnienia „szabesgojów" i do sądowego zgłoszenia pretensji, — stąd też posiadamy ich nazwiska.

Do „szanownej klijenteli" żydowskiej firmy należeli: **inż. górniczy Morawski, Kamiński nrz. górniczy, Z. Biegowa żona dyrektora Banku dla Przemysłu, Sulisowa Stanisława żona komisarza starostwa, Dymnicka Marja kupcowa i właścicielka kamienicy.**

Do szanownej klijenteli Lipe Zimmeta należeli: **Mazurowa Antonina żona urzędnika skarbowego, Dymnicka Marja, Kosibowicz Zofja, Nowak, Beszczakowa wdowa po urzędn. skarb., Onyszkiewicz nadradca górnictwa, Biegowa żona dyr. Banku, Kiełtyka wiertacz, Olbrychtowicz egzekutor.** Pretensje wymienionych osób sięgają od 200—1100 zł. i od 50—2360 dolarów.

Tak wyglądają ludzie o dwóch obliczach: o jednym miłym uśmiechu w chili zawierania transakcji z żydami i drugim grzmiącym, gdy przemawiają na zebraniach „Rozwoju".

To jest smutna kronika naszego miasta. Do radośniejszej należy fakt że podczas zlotu Sokołów w naszym mieście jakiś Czcigodny Ofiarodawca złożył płytę „Nieznanemu Żołnierzowi". Płyta ta wskutek pospiechu złożoną została w troche nieodpowiednim miejscu, — ale jak się dowiadujemy miarodajne czynniki zamierzają wkrótce płytę tę przenieść.

N. N.

Występ krakowskich włamywaczy w Gnieźnie.

Ekspozytura Urzędu śledczego policji państwowej w Gnieźnie zawiadomiła krakowską policję, że w nocy na 9 b. m. nieznani jeszcze sprawcy włamali się do lokalu firmy „Rolnik" w Gnieźnie, rozbili szafę żelazną, jednak zostali spłoszeni.

Ci sami sprawcy usiłowali również okraść 9 bm. kasę Sądu powiatowego w Mogilnie, gdzie również nic nie zabrawszy zostali spłoszeni i zbiegli w czasie pościgu. W związku z tem ostatniem włamaniem bandyci ostrzeliwali ścigającą ich policję [illegible] do niej z rewolwerów.

W czasie tej obławy jednego z sprawców osaczono, co tenże widząc ukrył się w najbliższej bramie domu i stamtąd ostrzeliwał się mierzac rewolwerem do nadbiegających policjantów. Jednakowoż wskutek defektu broni bandyta musiał się poddać a w aresztowanym rozpoznano Wojciecha Skowronka, niebezpiecznego i kilkakrotnie karanego włamywacza kasowego z Krakowa. W czasie dalszych dochodzeń ujęto jego wspólnika, niejakiego Józefa Bochniakiewicza.

O reorganizację systemu biurowego. W dniu 10. b. m. odbyła się z inicjatywy Stowarzyszenia Urzędników Państwowych konferencja w sprawie reorganizacji systemu biurowego w urzędach państwowych. Konferencji przewodniczył p. Wł. Weissbrod, dyrektor departamentu samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Dyskusję zagaili pp. Waniewicz, radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Robaczewski, kierownik 3-ej ekspozytury Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę. W niezmiernie rzeczowej i ożywionej dyskusji zabierali głos pp. inż. P. Drzewicki (b. prezydent m. st. Warszawy), poseł Z. Rusinek, B. Kozłowski (dyr. depart. administr. Min. Spraw Wewnętrznych), dr. Mąkowski, Wł. Wilczyński, Wł. Trześniewski i Z. Duda. Ostatecznie uchwalono zwrócić się do Rządu w sprawie powołania specjalnej Komisji do spraw reorganizacji biurowości w urzędach państwowych w Polsce. Komisja ta winna, zdaniem uczestników konferencji, przestudjować przedewszystkiem prace nadesłane na konkurs Nadzwyczajnej Komisji Oszczędnościowej w zeszłym roku. Wykonanie tej uchwały powierzono Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Trup noworodka pod murem cmentarnym. Wczoraj znaleziono pod murem między grobami na cmentarzu Zwierzynieckim trupa noworodka płci męsk. owiniętego w pieluszkę i papier. Zwłoki przesłano do zakładu medycyny sądowej, zaś przeciw wyrodnej matce wszczęto dochodzenie.

— Aresztowanie Józefa Ropskiego. Syn aresztowanego za oszustwa w Krakowie Władysława Ropskiego p. Józef Ropski nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

Nieprawdą jest jakobym na podstawie nadużyć poborowych został aresztowanym przez władze wojskowe. Natomiast prawdą jest, że na podstawie anonimowego doniesienia przez nieznane mi osoby, jakobym się miał uchylać od służby wojskowej, zostałem wezwany do Policji Państwowej w Krakowie, gdzie natychmiast stwierdzono, że jest to tylko anonim bezpodstawny.

Krwawy napad awanturnika. Dn. 18. bm. napadł bez powodu Jan Załega z Płaszowa na Wojciecha Fułkę w jego własnem mieszkaniu przy ul. Czarneckiego l. 10 i ciężko go pokaleczył, zadając mu nożem ranę w głowę i pod oko. Fułkę zaopatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś Załęgi poszukuje policja.

Zatruta gazem świetlnym. Marja Jordanowa, właścicielka kiosku przy placu kolejowym w Krakowie uległa onegdaj wypadkowi zatrucia gazem świetlnym, wskutek wadliwego urządzenia przewodu gazowego. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego zdołał ją przywrócić do przytomności i pozostawił ją opiece domowej.

Stan chorób zakaźnych w Krakowie w czasie od 11. do 17. bm. przedstawiał się nastepująco: Na szkarłatynę zachorowało 11 osób, na odrę 31, gruźlicę 21, na różę 1, na ospę wieczną 1, na dur brzuszny 5, na koklusz 1, na jaglicę 3.

Przysypany cegłami. Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe do cegielni Guttmana w Dąbiu, gdzie robotnik Józef Misiurek został przysypany cegłami z pieca, w którym sypiał nie mając mieszkania. Lekarz stwierdził u Misiurka ciężkie obrażenia na całem ciele.

Kupił kota w worku. Onegdaj w ul. Florjańskiej zakupił Franciszek Gregorczyk z Ciężkowic od nieznanych mu osobników 3 sztuki materji i 50 dolarów. Jak się później okazało, materja przedstawiła wartość zaledwie 20 zł.

Okradziony z garderoby. Śpiewak Karol, zamieszkały przy ul. Krupniczej l. 25, doniósł o kradzieży garderoby z jego mieszkania wartości 320 zł.

Udaremnione włamanie. Dnia 17. bm. o godz. 12. w nocy stróż cegielni Finkelsteina przy ul. Księcia Józefa spłoszył nieznanych osobników, którzy usiłowali się włamać do magazynu cegielni. Sprawcy uciekając oddali do stróża trzy strzały rewolwerowe, które jednak chybiły.

Spadł z budowy trzeciego piętra. Dnia 20. bm. w południe spadł skutkiem własnej nieostrożności z trzeciego piętra budowy Akademji górniczej cieśla Piotr Opoczko i złamał prawą nogę. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala Św. Łazarza.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Piątek, — premjera „Cyganerja“, opera.
Sobota — „Cyganerja“, opera.
Niedziela — Tarn. Góry — „Spadkobierca“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

KAZIMIERA NIEWIAROWSKA w Katowicach.

Dziś w środę, 21. b. m. ostatni gościnny występ Kazimiery Niewiarowskiej w Teatrze Polskim. Artystce tej, która sama przez się jest już pierwszorzędną atrakcją, towarzyszą najwybitniejsze siły zespołu warszawskich „Nowości“, jako to: pierwsza wodewilistka Janina Sokołowska, utalentowany tenor p. Dembowski, znakomity komik p. Hoffmann, reżyser Julicz, kierownik muzyczny Wacław Elszyk. Repertuar nadzwyczaj urozmaicony, obejmuje fragmenty z najnowszych operetek, 1-aktowe operetki i wesołe sketsche, oraz wielką „rewję paryską“, zawierającą najnowsze atrakcje śpiewne Paryża. Bilety sprzedaje Kasa Teatru. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

TEATR POLSKI W TARNOWSKICH GÓRACH.

25. b. m. w Sali Domu Ludowego Teatr Polski z Katowic daje jedno przedstawienie świetnej komedji Adama Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca“, która osiągnęła wybitne powodzenie na wszystkich większych polskich scenach. Bilety nabywać można w Księgarni Polskiej WP. Nowaka.

Premjera „Cyganerji“ Puccini'ego.

W piątek, 23. b. m. premjera opery głośnego kompozytora Giacomo Puccini'ego. Bardzo melodyjna ta opera, posiadająca błyszczącą instrumentację, zdobyła sobie uznanie i rozpowszechniła się po wszystkich scenach, rozlewna melodyjność, pastelowe nastroje, dużo werwy w muzyce, fale liryzmu tam, gdzie nastroje tego wymagają, rozmach dramatyczny w szlachetnym stylu. Wystawiona Cyganerja pierwszy raz była w Turynie w roku 1896 i premjera ta zadecydowała o jej dalszych losach — odtąd w triumfalnym pochodzie obiegła pierwszorzędne sceny Europy. Kierownik Opery Zdzisław Gorzyński, wraz z inscenizatorem Bolesławem Raczyńskim, oraz dyr. Karbowskim dokładają wszelkich starań, aby wielkiemu temu dziełu dać godną oprawę, a pracę ich cechuje najwyższy pietyzm, z jakim się do niej zabrali. W partjach głównych wystąpią najwybitniejsze siły naszego zespołu operowego jak: p. p. Zamorska, Drabik, Dolnicki, Płoński, Mazanek. Partję Musetty odśpiewa świeżo pozyskana na szereg gościnnych występów p. Marynowicz-Madejowa, śpiewaczka Opery Poznańskiej. Przy pulpicie kapelmistrzowskim zasiądzie Zdzisław Górzyński.

DZIADY Adama Mickiewicza.

w inscenizacji Stanisława Wyspiańskiego. W Polsce kościelne wypominki schodzą się z kultem bohaterów: „Listopad niebezpieczna dla Polaków pora“... Niema bowiem na świecie narodu, któryby miał podobne Zaduszne Misterjum. Trzeba utrzymać te tradycje. Dyrekcja Teatru Polskiego w Katowicach wychodząc z tego założenia wystawia to wspaniałe dzieło Mickiewiczowskie.

Dziady pozostaną najwspanialszemi wypominkami i dobrze jest, że obecne i przyszłe pokolenia raz w roku żywiej uprzytomnią sobie to, co było dawniej... męczeństwo Ojczyzny. Przygotowanie tego monumentalnego dzieła powierzono głównemu reżyserowi Józefowi Leśniewskiemu.

—o—

Z KATOWICKIEGO.

Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych.

W niedzielę dnia 18-go października odbył się w Warszawie Walny Zjazd Delegatów wszystkich polskich Związków Śpiewaczych, celem ostatecznego ukonstytuowania władz Zjednoczenia. Zastąpione były wszystkie istniejące w Polsce Związki Śpiewacze, do których przyłączył się także Związek Kół śpiewaczych we Francji, nadsyłając życzenia i zgłaszając akces przystąpienia.

Marszałkiem Zjazdu wybrano jednogłośnie dr H. Opieńskiego z Poznania, sekretarzem majora Niezgodę z Warszawy. Również powołano do prezydjum przewodniczących poszczególnych delegacyj przybyłych na Zjazd.

Do Rady Naczelnej Zjednoczenia w następujących wyborach zostali powołani: jako prezes były premjer p. A. Ponikowski z Warszawy, jako I. wiceprezes dr H. Opieński z Poznania, jako II. wiceprezes dyr. Bol. Wallek-Walewski z Krakowa. Generalnym sekretarzem mianowano dr Niezgodę z Warszawy, skarbnikiem Pomian-Kaczyńskiego a bibljotekarzem Borkowskiego, obaj taksamo z Warszawy. Zasługi seniora pieśniarzy polskich p. Piotra Maszyńskiego uczczono przez mianowanie go pierwszym członkiem honorowym Zjednoczenia. Dyrygentem naczelnym obrano jednogłośnie p. W. Lachmana z Warszawy.

Poszczególne Związki śpiewacze wysyłają do Rady naczelnej po jednym przedstawicielu. Do komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: Fojcik z Katowic, Makowski z Torunia i Kamiński z Kielc.

Organem Zjednoczenia jest „Przegląd Muzyczny“, wychodzący w Poznaniu pod redakcją dr H. Opieńskiego.

Podczas dalszych obrad Zjazdu ustalono program działalności Zjednoczenia, postanawiając przedewszystkiem zwrócić wysiłki w kierunku ożywienia ruchu śpiewaczęgo na Kresach Wschodnich.

—o—

Katowice. Mianowanie. Kierownikiem Wydziału Samorządowego Woj. Śląsk. na miejsce ustępującego p. Dra Franciszka Szafrana, został mianowany p. Tadeusz Huza. (m)

Komisja Weryfikacyjna. W najbliższym czasi zacznie urzędować w Woj. Śląskiem Komisja Weryfikacyjna.

Zainteresowani urzędnicy winni wnosić podania najpó.niej do dnia 31. bm.

Pomoc lekarska dla urzędników państwowych. Śląski Urząd Wojewódzki wydał okólnik, w którym przypomina urzędnikom, że w okręgu śląskim jest 42 lekarzy umówionych dla państwowej pomocy lekarskiej, z której należy korzystać a wyliczonych w okólniku. (m)

Zmiana czasu pracy w bankach. Dowiadujemy się z źródeł miarodajnych, że z dniem 20. bm. w instytucjach, należących do Związku Banków Wojew. Śląskiego wprowadza się dwurazowe urzędowanie, a mianowicie od godziny 8-ej i pół — 2-ej i od 3—5-ej, w soboty od godz. 8-ej i pół — 2-ej. Kasy czynne są codziennie od godz. 9ej — 13-ej i pół.

Jeszcze niemieckie nazwy ulic. Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę na tendencyjne i zuchwałe używanie niemieckich nazw ulic przez prasę niemiecką. Ostatnio „Kattowitzer Zeitung“ w Nr. 239 znowu używa nazw „Wilhelmplatz“, „Friedrichstrasse“ w sprawozdaniu z pogrzebu ś. p. Dra Bocheńskiego.

Czy nareszcie położy kto kres tej tendencyjn j zuchwałości prasy niemieckiej.

A może polskie nazwy ulic i placów nie są dla wszystkich?... (m)

Sprzedaż licytacyjna. Dnia 3. listopada o godz. 10-tej rano w magazynie konfiskat Urzędu Celnego odbędzie się sprzedaż licytacyjna różnych towarów pochodzących z konfiskat. Cena wywoławcza równa się wartości szacunkowej towaru. (m)

Nowe ulice. Na terenie między ul. Wojewódzką i Jagiellońską Magistrat zamierza założyć kilka ulic. Ulica Dąbrowskiego ma być doprowadzona aż do ul. Francuskiej dalej ul. Krótką do ul. Juljusza Ligonia.

Wybory do sądu kupieckiego. Urząd Wojewódzki potwierdził statut Sądu kupieckiego. Wybory do tego instytutu nastąpią 12 listopada. Aż do 12. listopada należy wnosić listy kandydatów podpisane przez przynajmniej 20 wyborców. Wybranych zostanie 24 ławników w połowie ze sfer kupieckich a w połowie ze sfer pomocników handlowych na przeciąg 6-ciu lat.

Zmiana w ruchu tramwajowym. Tramwaj łączący Katowice z Mysłowicami dojeżdża znowu aż do przystanku na placu Wolności. Odjazd do Mysłowic odbywa się co 5 i 35 minut po każdej godzinie.

Niebezpieczeństwo gzemsowe. Wczoraj około godz. 2-ej popoł. w domu gdzie mieści się cukiernia „Astoria“, oberwał się kawał gzemsu wagi conajmniej kilku kg. Na szczęście nikt nie przechodził w tym czasie, tak że mur zamiast o głowę rozbił się o chodnik.

Należy przypuszczać, że takich gzemsów „ruchomych“ jest więcej w mieście naszem; trzebaby zatem usunąć to niebezpieczeństwo gzemsowe. (m)

Założenie Tow. św. Józefa w Józefowie. Po długich zabiegach i staraniach udało się nam w niedzielę, dnia 18 października rb. założyć Tow. św. Józefa i św. Alojzego, które zwołano zostało przez zarząd z ramienia Ligi katolickiej. Popoł. o godz. 5 zostało otwarte posiedzenie przez p. Kowalskiego. Po krótkiem przemówieniu i objaśnieniu w jakim celu zakłada się Tow. odczytano statut i przystąpiono do wyboru zarządu w którego skład weszli: Dr. ks. Michałec jako prezes, p. Kowalski Antoni jako zastępca, p. Pawleta Wiktor jako sekretarz, p. Pełczek Piotr jako skarbnik, na ławników wybrano p. Józefa Jurczyka i Edwarda Musioła, zaś na rewizorów kasy p. Langosza Pawła i Kulesa.

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. Z zebrania Koła miejscowego Z. O. K. Z. Poniedziałkowe zebranie Z. O. K. Z. — przy dość licznym udziale członków, należy zaliczyć do rzędu ciekawszych i doniosłych. Prof. Sławiński wygłosił odczyt p. t. „Nauka z Locarno i dzisiejsza sytuacja Polski“. W odczycie swym mowca poddał szczegółowemu rozpatrzeniu warunki, w jakich Polska znalazła się i znajduje się po odzyskaniu niezawisłości, stwierdzał, że, chociaż wyszła ona z wojny poszkodowana, stale ktoś ma do niej pretensje, stale chce jej szkodzić. Korektura granic na niekorzyść Polski, to nowy jej rozbiór, nowe usunięcie środka równowagi europejskiej i nowe wzmocnienie jednych kosztem drugich, co znowu jest równoznaczne z przygotowywaniem terenu dla nowej wojny.

Nauczeni doświadczeniem, które pogłebia jeszcze nauka z Locarno, musimy pamiętać o trzech nakazach politycznych: Liczmy zawsze i głośnie na własne siły i pracujmy nad ich pomnażaniem; bezpieczeństwo nasze w silnej armji i potężnem lotnictwie narodowem; oparcie nasze w sojuszach z sąsiadami.

Referat wywołał silne wrażenie, a myśli wyrażone w nim stały się podstawą żywej i długiej dyskusji.

W dyskusji zwracano uwagę z zapytaniem, dla kogo jest szkolnictwo mniejszościowe, dla mniejszości niemieckiej, czy dla większości polskiej? Rzecz nie ulega wątpliwości... **Dlaczego zatem dozwolone jest, żeby dzieci polskie do tych szkół niemieckich chodziły?** Wstęp dla dzieci polskich powinien być przez władze zakazany.

Skarżono się na słaby, wprost nikły kontakt z ludem, który czeka pomocy, przewodnictwa inteligencji. Narzekano na ospałość komitetów i filji L. O. P. P., które poza „Tygodniem“ nie szerzą prawie żadnej akcji aby dobrze przyczynić się lotnictwu narodowemu.

Zagadnienie separatyzmu dzielnicowego, śląskiego wywołało b. ożywioną dyskusję. Na wyróżnienie zasługują przemówienia prof. Sławińskiego i prof. Gdowskiego, z których pierwszy zanalizował zagadnienie i sprowadził je na grunt właściwy, bijąc całą siłą w separatyzm różnych renegatów, w rodzaju „obębnianego“ Kustosa. Mowca zakończył: zwalczajmy zło bez względu na to, kto je szerzy ślązak, poznaniak, małopolanin, czy kongresowiak, ale szanujmy rzetelną pracę także bez względu na czyjąś byłą przynależność dzielnicową. Wtedy będziemy uczciwem, mądrem i silnem społeczeństwem. Gorące oklaski zakończyły zebranie około godz. 11-ej w nocy. (m)

Z Miejskiej Czytelni Ludowej. W ostatnich czasach poczyniono szereg kroków zmierzających do zaprowadzenia prawdziwego porządku w miejskiej Czytelni Ludowej. Lokal mieszczący się tuż obok ogrodu Zamkowego, odnowiono, opalono, oświetlono elektrycznością. Od dnia 1 listopada będzie otwarta czytelnia pism śląskich, zamiejscowych, tygodników.

Czytelnia otwarta od godz. 11-ej do 1-ej i od 4-ej do 7-ej wiecz. Ludność Mysłowic powinna tłumnie odwiedzać Czytelnie i korzystać z polskich książek i pism, które są rozsadnikami kultury polskiej, polskiego ducha. (m)

Radio w gimnazjum. Radio w gimnazjum zaczęło znowu funkcjonować. Miejscowe zakłady naukowe pragnące korzystać z radjo, winny porozumieć się z dyrekcją gimnazjum. (m)

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO.

Świętochłowice. O Chór kościelny. Przed rokiem został założony w tuteiszej parafji chór kościelny. Ponieważ ogólnie odczuwano potrzebę założenia Chóru kościelnego, cieszyła się z tego niemal cała parafja. Niestety jednak nadzieje nasze zostały zawiedzione, bo w czasie jednorocznego swego istnienia występował Chór kościelny wogóle 2 razy przy kościelnych nabożeństwach a na prośbę, ażeby występował także przy innych okazjach kościelnych z stosowną pieśnią, odpowiadał prezes zawsze: Nie mamy żadnych pieśni wyćwiczonych. Jest jednak powszechnie wiadomo, iż „Chór Kościelny“ wyćwiczył cały szereg pieśni na temat: „Idzie Maciek przez wieś“ i t. p. Nie można się temu dziwić ponieważ członkowie — (a może i zarząd) ignorują przy zakładaniu przewidzianą nazwę „Chór Kościelny św. Cecylji“, zato figuruje na pieczątce napis: „Towarzystwo śpiewu i t. d.“ Znaczyłoby to, że towarzystwo niewiele styczności pragnie mieć z kościołem. Świadczy o tem choćby i to, że na ostatniej zabawie tańczono wyłącznie tylko shimmy, tango i tym podobne przez władzę kościelną zakazane tańce. Zwracamy wiel. ks. Proboszczowi uwagę na wybryki „Towarzystwa“ i upraszamy o powzięcie odpowiednich kroków celem uniknięcia publicznego zgorszenia. Obserwator.

Dalsza redukcja robotników. Na Hucie Bismarka kilka oddziałów zostanie zamkniętych w najbliższym czasie. W ten sposób pozbawionych będzie pracy 400 robotników.

Budowa gmachu starostwa, którego poświęcenie nastąpi na początku przyszłego miesiąca, kosztowała około 800 000 zł.

Przejechana przez samochód została na szosie niedaleko kościoła przy Hucie Pokoju kobieta ze Świętochłowic. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. Kradzież z włamaniem. W nocy na 17. bm. włamali się nieznani sprawcy do rzeźni Pauliny Kolorzowej w Giszowie, skąd skradli około 37 kg. wątrobianki, ogólnej wartości 150 zł.

Pożar. Dnia 18. bm. popoł. wybuchł pożar w stodole Jana Białasa w Żorach, która zniszczył doszczętnie wraz z narzędziami rolniczemi i całym tegorocznym zbiorem.

Kierownictwo szkoły w Gierałtowicach. Na miejsce kierownika Tyznera powołanego do Rybnika mianowany został jako kierownik szkoły dyrektor Badura.

Z politycznego dnia.

F. J. I. (Für jüdische Interessen).

Około procesu Steigera robi się powoli niemały huczek, choć to jest źle, nawet bardzo źle, bo sprawiedliwość powinna funkcjonować w zaciszu atmosfery niezamąconej bezstronności. Żydzi są innego zdania. Że właśnie jednak oni — nic zgoła dziwnego. Na ławie siedzi żyd, a z nim prestige całego żydowskiego społeczeństwa, ba! całego sjonizmu w Polsce. Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, my, gospodarze tego kraju, jakżeby więc inaczej sądzić mogli o tem żydzi.

Ale dzieją się gorsze rzeczy i o tych gwałtownie trzeba pisać, bo inaczej różne pokrzywione linoskoczki pisujące — będą mamiły bezkarnie opinię.

Otóż jest jeden taki. Jakiś (K), homo ignotus, pseudo-lwowianin, figura podejrzana, zamieszcza długie sprawozdania z procesu Steigera w naszej Yellow Press krakowskiej, „Ilustrowanym Kurjerze Codz.“ Idą sążniste elaboraty dzień w dzień między maluczkich, pisane soczyście, podlewane olejkiem senzacyjności, dedykowane uroczyście interesom żydowskim. Kto czyta nawet bardzo pobieżnie te wypracowania a la Landau w „Ilustrowanym Kurjerze Codz.“, ten przy małej inteligencji pojmie odrazu za jakie interesy walczy krakowska pokraka brukowa. Ten pojmie z miejsca, co znaczy choćby jeden doktor Rubel w redakcji, a jeżeli takich rubelków miłych jest kilku — to nawet (K) potrafi zgolić swoje jasne poglądy na rubelkowaty system.

W Krakowie jest i to nawet możliwe!...

Kto więc miał pewne wątpliwości, komu właściwie służy „poseł“ Dąbrowski Marjan z doktorem Rublem w imię „państwowych“ interesów bez kapliczki partyjnej, niech czyta dotychczasowe sprawozdania „Ilustrowanego Kurjera Codz.“ z procesu Steigera. Ale niech czyta zaraz, bo jutro może się linja zmienić!...

Krzywizny są specjalnością krakowskiego kameleona!.. **Kl. Hr.**

Sprawy Towarzystw.

W środę, dnia 21 b. m. o godz. 5-tej wygłosi na sali 3, Domu Związkowego przy kościele N. P. Marji w Katowicach, p. Cichocka z Warszawy, Członek Głównego Zarządu Narodowej Organizacji Kobiet, referat pod tytułem: pod tytułem:

„Sprawy chwili obecnej i stanowisko Narodowej Organizacji Kobiet“.

O liczny udział uprasza

Zarząd Narodowej Organizacji Kobiet.

Wstęp wolny.

Oryginalny uniwersytet.

Pierwszego października otwarto w mieście Chicago uniwersytet dla „hobos“ (obieżyświatów amerykańskich, podróżujących towarowemi pociągami) Kursa zimowe obejmują przedmioty: „psychologia wędrowca“, „turysta samochodowy — jego zwyczaje“, „stójkowy i władza jako sprzymierzeńcy“ i „przydrożna dieta“ itp.

Cieple źródło śród lodowego oceanu.

Z Kopenhagi donoszą, że nad zatoką Scoresby, w Grenlandji wschodniej, w pobliżu założonej tam niedawno nowej osady duńskiej, odkryto dwa źródła gorące.

Jedno z tych źródeł wytryska z pomiędzy żwiru, tuż u wybrzeża zatoki, a woda jego posiada temperaturę +62 stop. C., drugie zaś wytryska nieco dalej i posiada temperaturę +50 stop. C.

W przeciągu długotrwałej i tak surowej zimy grenlandzkiej przestrzeń około stu metrów kwadr. dokoła tych źródeł jest wolna od śniegu i lodu.

Słysząca maszyna.

Na wystawie przyrządów elektrycznych w Nottinghamie, w Anglji, budzi obecnie powszechne zajęcie przyrząd, wynaleziony przez elektrotechnika L. H. Pearsona. Ciekawa ta maszyna, na rozkaz dany przez wymówienia danego wyrazu, łączy natychmiast przewodniki elektryczne, za wymówieniem zaś innego wyrazu przerywa prąd również natychmiastowo.

Dokonywane wobec tłumów, zwiedzających wystawę, próby z tym przyrządem wywołują zdumienie. Głośno wymówiony wyraz: „Start!“ — wystarcza, aby puścić w ruch połączony z jego mikrofonem silnik elektryczny, na wyraz zaś: „Laght!“ — zapalają się połączone z przyrządem, lampki elektryczne. Widząc to, ma się wrażenie, że przyrząd Pearsona posiada uszy, to też nazwano go „maszyną słyszącą“.

Ratowanie tonących.

Pewien sprawozdawca, omawiając świeżo wydaną książkę o ratowaniu tonących, tak zakończył swe sprawozdanie:

„Nie potrzebujemy więcej rozwodzić się nad użyteczną książką. Wystarcza, naprzykład, wpadłszy do wody, otworzyć tę cenną pracę na str. 174-ej i przeczytać podane tam wskazówki, aby uniknąć utonięcia.“

Jak się zdradzają złoczyńcy.

Jeden z wyższych funkcjonarjuszów policji angielskiej przeszedłszy na emeryturę, ogłosił świeżo swe pamiętniki, w których znajduje się sporo ciekawych spostrzeżeń, tyczących się psychologji złoczyńców rozmaitego typu.

Między innemi, pisze ów funkcjonarjusz, że nawet najzręczniejszy, ukrywający się szereg lat przed gorliwemi poszukiwaniami władzy bezpieczeństwa, wreszcie sam sobie zakłada pewnego dnia stryczek na szyję, popełniwszy jakiś niewielki błąd, jakąś pozornie bez znaczenia nieostrożność.

Zbrodnia — jest to przedsięwzięcie, wymagające jak największej ostrożności i zastanowienia. A ponieważ człowiek jest omylnym, przeto zbrodniarz, wcześniej czy później sam się najczęściej zdradza. Rzecz prosta, że sprytne od natury indywiduum, potrafi unikać tego momentu dłużej, aniżeli mniej uzdolnione w kierunku zbrodniczym.

Oto kilka przykładów.

W pewnym wypadku morderstwa wszelkie starania policji skierowane do wyszukania złoczyńcy nie dawały z początku żadnego wyniku. Po jakimś czasie jeden z urzędników policji zainteresował się kapeluszem znalezionym na miejscu popełnienia zbrodni i znalazł kawałek papieru, włożony za jego wewnętrzną skórzaną oszewkę w tym celu, aby kapelusz — troszkę widocznie zaduży — trzymał się lepiej na głowie. Papier ten okazał się listem pisanym do kogoś, którego natychmiast aresztowano, a który przyznał się do zbrodni. Morderca bowiem, dokonawszy zbrodni, przez pomyłkę włożył na głowę kapelusz zamordowanego, a swój własny z owym zdradzieckim listem zostawił.

Pewien znów włamywacz, który razem z innymi przedmiotami srebrnymi skradł także srebrny kałamarz, nie zauważył, że w kałamarzu był atrament. Płyn ten, wydostając się kroplami na zewnątrz, doprowadził policję do mieszkania złodzieja.

Trzem zaś włamywaczom, którzy obłowili się doskonale, okradłszy doszczętnie jednę z willi pod Londynem, zdarzył się bardzo niemiły przypadek skutkiem własnej ich nieostrożności. Na odchodnem ujrzeli w bufecie napoczętą butelkę koniaku bardzo dobrej marki i dla „pokrzepienia się“ pociągnęli z niej każdy po porządnym łyku. Koniak miał jakiś smak nieprzyjemny, lecz nie zwrócili na to uwagi. Skoro jednak znaleźli się już na ulicy ze swym łupem, poczuli najstraszliwsze boleści, tak silne, że popadali na ziemię. Przechodnie dali znać o tem policji, która bez trudu złapała „ptaszków“ i odebrała skradzione przez nich kosztowności i ubrania. Z przeprowadzonego następnie śledztwa pokazało się, że ów koniak był... trucizną na szczury!

Włamywacze do kas ogniotrwałych, operujący w Anglji, bardzo często za pomocą środków wybuchowych, czasem nie umieją umiarkować dozy środka wybuchowego, skutkiem czego zbyt silna detonacja zdradza ich przedsięwzięcie, a niekiedy powoduje nawet pokaleczenie złoczyńców.

Z dziedziny mody męskiej.

Jak donoszą z Londynu, tamtejsi pierwszorzędni krawcy męscy, zgodzili się wreszcie co do wyglądu ubrania na tegoroczny sezon zimowy.

I tak, cechą charakterystyczną figury męskiej mają być szerokie ramiona, które, ewentualnie powinny zostać kanciasto wywatowane. Marynarka ma być na biodrach wąska, na piersiach zaś jak najszersza.

Spodnie będą miały wygląd „normalny“, tj. że ich szerokość w kolanach, u mężczyzny średniego wzrostu, nie powinna przekraczać 21 i pół cala angielskiego, a nad trzewikami — 19 cali.

Marynarki będą dość krótkie, w pasie mocno wcięte i zostaną zaopatrzone w górną zewnętrzną kieszeń po stronie prawej (??).

Szczególną wagę będzie się przykładało do kamizelek (dwurzędowych), które będą wykonane z innego, jaśniejszego materjału, niż marynarka (żakiet) i spodnie.

Sześć miesięcy w stanie snu hypnotycznego.

Belgrad. (CEKS) W miejscowościach Blatno Brezowico w Słowenji niejaki Franciszek Rok ze Słowacji zahypnotyzował przed sześciu miesiącami dwoje dziewcząt, Fanikę Erzen i Julję Doniel, które od tego czasu znajdują się w stanie snu hypnotycznego. Policja lublańska zaciekawiła się tą sprawą, zatrzymała hypnotyzera, objeżdżającego Słowenję w celach eksperymentalnych i odprawiła go pod konwojem do Brezowico, aby rozbudził śpiące dziewczęta.

Po katastrofie balonu „Shenandoah“

Jankesi posiadają właściwą sobie logikę, świadczącą o ich energji a także i... uporze.

Po katastrofie np. tego rodzaju, jaka spotkała ich balon sterowy „Shenandoah“, można było spodziewać się, że tamtejsze sfery lotnicze zrażą się do balonów sztywnych. Tymczasem stało się inaczej.

Kierownik lotnictwa w amerykańskim urzędzie marynarki, Moffet, oświadczył mianowicie, że niebawem zostanie rozpoczętą budowa nowego sztywnego balonu, mającego zastąpić zniszczony „Shenandoah“. Ten nowy balon ma być znacznie większy, gdyż będzie miał 6 miljonów metrów kubicznych pojemności, podczas gdy „Shenandoah“ miał ich tylko 2 miljony.

Pokazuje się zatem, że smutne doświadczenie ze zniszczonym przez huragan balonem podnieciło jedynie Amerykanów, którzy postanowili teraz zbudować „rekordowego“ kolosa, nie troszcząc się o to, co z nim później stać się może.

Jaskinia gry na wyspie Malcie.

Skończą się niebawem „piękne dni Aranjuezu“ dla międzynarodowej jaskini gry w Monte Carlo, która nad morzem Śródziemnem posiada niejako monopol obdzierania ludzi lekkomyślnych z pieniędzy. Donoszą mianowicie z Malty, że w mieście La Valetta ma być założony dom gry, urządzony jeszcze kosztowniej, aniżeli w Monte Carlo. Wspaniały hotel i kasyno gry zostaną zbudowane na olbrzymiej grobli, wchodzącej w morze i otrzymają niesłychanie bogate urządzenie.

Ze względów klimatycznych sezon gry ma trwać tylko od listopada do maja.

Wyspa Malta, która otrzymała od Anglików samorząd, spodziewa się za pomocą dochodów z tego domu gry uporządkować swe finanse. Tak przynajmniej zapewnia premjer maltański, Mifeud, który trzyma się, widocznie, przysłowia łacińskiego: pieniądz „non olet“!

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.

Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.

Z Teatru.

Teatr im. Słowackiego: Stefana Krzywoszewskiego „Zmartwienia pana Hamelbeina“.

Dwie dobre nowiny: p. Stefan Krzywoszewski dał nam tu sztukę nietylko, jak inne opartą na rozmowach o niczem, ale też i mającą cień akcji z niczego wydmuchanej. To pierwsza nowina, ale druga jest jeszcze milsza: oto komedję tą teatr krakowski zagrał z werwą i życiem, z ruchem na scenie i nie bez prawdziwej wesołości.

Pierwszej z tych dwu nowin nie dziwimy się zbytnio. P. Krzywoszewski wszedł tu na królewską drogę bardzo dawnych, klasycznych tradycyj komedjowych. Mąż zdradzony poszukuje bezskutecznie rywala, posądza kogo nie trzeba, a przyjaźni się właśnie także z kim nie należy. Scen klasycznych, moljerowskich nie brak też w naszej komedyjce: gdy żona wskaże palcem na winowajcę, mąż nie uwierzy; pocóżby ona wskazywała? Zresztą on nie potrafiłby dopuścić się takiej czarnej zdrady!

Jest tu więc akcja i szereg dobrych scen tradycyjnych. Ale dodajmy zaraz, że zbudować swej komedji na podstawie tej akcji autor nie mógł czy nie chciał: akt pierwszy zajmuje się ekspozycją w paru zdaniach, a poza tem całe czem innem, niczem, owemi ulubionemi rozmówkami o niczem; akt drugi jest zabawnym wkrętem nie tyle maskowym, co pyżamowym, a dopiero akt trzeci wchłonął w siebie całą akcję.

Główną okrasą sztuki jest bardzo zgrabnie przeprowadzone rozplątanie węzła farsowego. Proszę tylko zważyć. P. Hamelbein szuka kochanka żony, p. Hamelbein nie będzie miał spokoju dopóki go nie znajdzie, p. Hamelbein musi go znaleźć, p. Hamelbein go już znalazł, ale nie uwierzył, że to on. Co się teraz stanie z p. Hamelbeinem? co się stanie z sztuką?

Sztuką rozwiąże list. Jaki list? przecież go p. Hamelbein ma w własnym ręku, w własnej ręce, w własn — (p. Hamelbein byłby tu bardzo zakłopotany, bo on bardzo nie lubi końcówek). Tak, ale kopja, dokładna kopja tego listu, tak samo na maszynie pisana i to na tej samej, znajduje się w uroczej rączce jego żony. To go uspokaja: to jasne jak drut, nie, jak świeca, że ona mu tylko tak naumyślnie się schowała.

I ten „truc“ z listem byłby sztucznym przecięciem akcji, gdyby nie to, że sobowtóra tego listu znaliśmy od dawna, i że służył on pozornie dla charakterystyki amanta, który listy pisywał natchnione, ale też i w dwu egzemplarzach. Ta podwójna rola listu, służąca i do charakterystyki i do rozwiązania sztuki, jest doskonałym pomysłem Krzywoszewskiego, tem lepszym, że starannie na sam koniec schowanym.

Ciekawa rzecz: nasz autor ma wcale liczne pomysły w intrydze, — tylko z nich po wielkopańsku niekorzysta. Qui pro quo leżą mu same w rękę, a on nic. Jest tam na przykład pewna zamiana futer między Hamelbeinową, a panną Materas, śpiewaczką i midinetką, zamiana tak niewyzyskana, że i niepotrzebna. Innyby całe pięć aktów z tego wyciągnął, ale p. Krzywoszewski ma inne rzeczy na głowie.

Ma przedewszystkiem swój djala, owe rozmówki specyficznie warszawskie, w których od czasu do czasu tryska dowcip, zaś w przerwach między dowcipami niema absolutnie nic. Dowcipów jest tu parę zaiste nienajlepszych, ale i nienajgorszych. Starają się być aktualne, ale trudno, nie każdy może być Perzyńskim. Pana Hamelbeina „Ja ci mówię, ty milcz do mnie“, należy do lepszych cząstek rozmowy. „Tu kobieta może stracić cnotę, ale nigdy reputację“ jest „bardzo śmieszne“, bo się to dzieje w garsonierze. Ba, Krzywoszewski się zaraził od Flersa, i ma nawet szczyptę sentymentu: „Gdybym ja miała swoje własne dzieci, i prawdziwego męża, tobym była tak uczciwą, tak uczciwą!“ woła nasza midinetka, i zaprawdę wierzymy jej na słowo.

Sztuka ta więc była żywo i wesoło graną. Jest to fakt radosny, dziwny, słoneczny, który trzeba nam zrozumieć i wyjaśnić. Przedewszystkiem sama „mater of fact“. Na scenie wszystko jakby naoliwione, kółko się zahacza o kółko, bez zgrzytu ni opóźnienia.

Jest tam nawet trochę rumieńca i uśmiechu. Akcja rozpada się na częściowe „jeux de scene“, a te są starannie przemyślane i wykonane. Leński-Kijowski doskonale klęczy przed Hamelbeinową-Klońską, wybornie wchodzi na to Znicz-Hamelbein i w dobrym interwale oświadcza, że nie od niego powinien się dowiadywać o piękności nóżek swojej Ewci. Cały akt drugi jest tylko dlatego znośny, że bardzo dobrze wyreżyserowany.

Nomen omen: niech Znicz nie zagaśnie. P. Michał Znicz figuruje podwójnie na afiszu jako Hamelbein i jako reżyser. Tytułową rolę wykonał inteligentnie, t. zn. bez groteskowej szarży, o którą tak łatwo w „żydowskich rolach“. Jako reżyser zasłużył się, jak widać z powyższych uwag, walnie i obiecująco.

P. Ludwiki Śniadeckiej Antonja Materas, mówiąc językiem Krzywoszewskiego, kto wie, może i będzie miała swoją nutę własną w następnych etapach aktorskiej metampsychozy?

F. O.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% poż. konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 64,75, w złotych 387,20%, pożyczka kolejowa 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) Bank Dyskontowy 5,00, Bank Handlowy w Warszawie 3,00—3,10, Spiess 2,00—2,05, Chodorów 4,00, Warsz. cukier 1,75, Warszawski węgiel 1,33—1,34—1,40, Lilpop Rau 0,53, Norblin 0,75, Pocisk 1,20, Starachowice 1,12—1,13, Bank Zachodni 1,25, Bank Związku 4,00, Elektrownia Dąbrowa 0,55, Gosławice 1,30, Firlej 0,23—0,24, Nobel 1,20, Modrzejów 2,30—2,50, Rudzki 0,83, Żyrardów 6,00 do 6,20, Ostrowieckie 4,30—4,60.

Poznań, 20. 10. (Pat). Bank Przemysłowców 2,15, Bank Zw. Sp. Zarobk. 4,00, Barcikowski 0,85, Cegielski 10,00, Centrala Rolników 0,50, Herzfeld 2,50, Lubań 0,60, Dr. Roman May 19,50 do 19,75, Młyn ziemiański 1,10, Pneumatyk 0,08, Tri 18,00. Tendencja bez zmiany.

Wiedeń, 20. 10. Zieleniewski 123,800, Apollo 500, Silesia 6700, Fanto 168, Gal. Karpaty 107,500, Galicja 860, Siersza 28,500, Kompas 13,300, Lumen 6,300, Bank Hipoteczny 3 200, nafta polska 90, Browary Lwowskie 96, Mraźnica 28.

Kraków, 20. 10. (Pat.) Bank Przemysłowy 0,13, Bank Związku Spółek Zarobkowych 3,90, Tohan 0,13—0,15, Zieleniewski 10,05, Trzebinia Żelazo 0,18—0,19, Górka 9,80, Pocisk 1,00, Nafta 0,13, Strug 0,30, Trzebinia maszyny 3,00, Elektrownia Siersza 0,08, Chodorów 4,15—4,25, Chybie 4,15—4,20, Piasecki 1,25.

Giełda zbożowa i towarowa.

Warszawa, 20. 10. (Pat.) Pszenica kongresowa franko stacja załadowcza 24, pszenica pomorska franko stacja załadowcza 24,50, owies kongresowy jednolity frnko stacja załad. 18,50—18,75, owies pomorski franco stacja załad. 18,60, jęczmień kongresowy na paszę 19,00, jęczmień browarniany 19,85, fasola biała franco Warszawa 39,20, otręby żytnie franco Warszawa 11,00. Usposobienie spokojne, obroty małe.

Berlin, 20. 10. (Pat.) Pszenica miejscowa 212—215, na październik 231, na grudzień 232½—233, na marzec 238½—239, żyto miejscowe 147—152, na październik 167, na grudzień 169,50—170, na marzec 179—179,50, owies miejscowy 176—186, pomorski 170—175, na marzec 191—192, jęczmień zimowy 62—172, jęczmień letni 206—231, mąka pszenna 27,00—31,00, mąka żytnia 21,75—24,00, ospa pszenna 11,00, ospa żytnia 8,90—9,20.

Nowy Jork, 19. 10. (Pat.) Srebro zagraniczne 71,25, miedź elektrolitowa 14,50—14,62½, cyna 62,50, ołów 9,55, cynk 8,35, żelazo 19,75, blacha 5,50, smalec 16,05, olej bawełniany na grudzień 9,8, na styczeń 9,90 cukier centryfugowy na grudzień 2,03, na styczeń 2,11, na marzec 2,18, na maj 2,29, kawa loco 21,25, na grudzień 17,93, na marzec 16,52, na maj 15,75, na lipiec 15,22, na wrzesień 14,70, pszenica zimowa loco 164,62½, twarda 164,50, łój 10,14.

Chicago, 19. 10. (Pat.) Pszenica na maj 142,25, kukurydza na listopad 81,00, na grudzień 75,25, na maj 80,00, owies na październik 44,37½, na grudzień 39,50, na maj 43,87½, żyto na grudzień 80,75, na maj 85,87½, smalec na październik 15,30, na grudzień 13,87½, na lipiec 10,75, boczki na październik 15,85, słonina 16,00, świnie lekkie cena najniższa 11,25, cena najwyższa 12, świnie ciężkie cena najniższa 11,40, najwyższa 11,95, dowóz świń do Chicago 48 000, na Zachód 102 000.

Dewizy.

Gdańsk, 20. 10. (Pat.) 100 fk. 124,035 do 124,345, 100 złotych 86,89—87,11, dolar 5,20,85—5,22,15, czeki na Londyn 25,20½, telegraficzne wypłaty na Berlin 123,925—124,235, wypłaty na Warszawę 86,02—86,23.

Berlin, 20. 10. (Pat.) Dewizy wschodnie. — Wypłaty na Warszawę i Katowice 69,27 do 69,63, na Poznań 69,32—69,68, na Kowno 41,295 do 41,505, na Rygę 80,50—80,90, na Rewel 1,118 do 1,124, złoty noty większe 69,45—70,15, rubel łotewski 80,00—80,80, marka estońska 1,085 do 1,095, lity 40,91—41,33.

Górnośląski przemysł hutniczy a rynek rosyjski.

Górnośląski przemysł żelazny opierał się już od dawna dzięki swemu geograficznemu położeniu głównie na bogactwie węglowem, a ponieważ zmuszonym był sprowadzać surowce z zagranicy, był on w stosunku do innych centr przemysłu żelaznego naogół upośledzony. W ramach Niemiec mógł on rozwinąć się głównie wskutek uprzywilejowanego traktow., niemniej rynkiem zbytu tego przemysłu był nietylko wewnętrzny rynek niemiecki, ale w przeważnej części zagranica a w szczególności Rosja i Skandynawja.

Obecnie wobec słabego jeszcze zapotrzebowania wewnątrz kraju produkcja jest ścieśniona, zbyt zaś zagranice jest zupełnie prawie wykluczony, albowiem koszta własne wyższe są od cen na rynkach światowych, do czego dochodzą jeszcze koszta przewozu.

Wysokie koszta własne polegają głównie na tem, że większa część surowców sprowadzaną być musi z zagranicy, to samo dotyczy materjałów i maszyn, które wewnątrz kraju nie są wyrabiane.

Kraje północne są dla przemysłu górnośląskiego stracone, gdyż zagarnął je rynek angielski — i francusko-belgijski, tem aktualniejszą więc jest droga eksportu do Rosji.

Przed wojną, jak to wykazuje statystyka, eksportował Górny Śląsk również do Rumunji. Jeżeli się zważy, że Rumunja powiększyła się o Bukowinę i Bessarabję, które to kraje nie posiadają własnych hut zdawałoby się, że mając wspólną granicę, jesteśmy jedynymi, którzy wchodzą tu w rachubę. Tymczasem tak nie jest. Górny Śląsk naogół nie eksportuje do Rumunji żelaza, a miejsce jego zajęli Czesi. Było to możliwe, gdyż Górny Śląsk, wpatrzony w eksport do Niemiec, nie widział i nie szukał innych rynków zbytu a rozglądać rozpoczął się za nimi w czasie który może być zbyt późnym. Ponadto kraje posiadające nie ustabilizowany pieniądz inflacyjny konkurują z nami skutecznie co do cen, co jednak dałoby się wyrównać przez wyjątkowe uprzywilejowane taryfy kolejowe. W tym kierunku jednak zabiegi przemysłu górnośląskiego nie wydały dotychczas rezultatów.

Przed wojną przy dobrej konjunkturze kierownicy przedsiębiorstw byli znakomitymi organizatorami i dobrymi kupcami, którzy umieli sprzedać żelazo po najlepszych cenach. Czasy się zmieniły, wyłonił się brak kredytu, kapitał rozwodnił się, i poniechano szeregu ważnych inwestycji. W konsekwencji praca jest drogą, a do tego dochodzą wysokie obciążenia socjalne i podatki. Wprawdzie daje się zauważyć pewna poprawa w dziedzinie techniki i ekonomji cieplnej, ale brak jeszcze całego szeregu maszyn i urządzeń, w szczególności elektryfikacji.

Dopóki m. i. Rosję nie pozyska się dla przemysłu górnośląskiego jako stałego odbiorcę, — przemysł hutniczy przeżywać będzie ciężki kryzys.

Ażeby ten kryzys przetrwać, potrzeba atmosfery socjalnego porozumienia tj. należy sobie stworzyć wśród robotników i urzędników atmosferę przyjazną.

Przypuszczać należy, że zbliżenie polsko-ros. na polu handlowym, zabezpieczy należyte miejsce eksportowi przemysłu żelaznego do Rosji, a i Rząd przez racjonalną politykę taryfową umożliwi ten eksport, który niechybnie leży i w interesie państwa.

(Górnośl. Wiadomości Gospodarcze.)

Kronika gospodarcza.

Ankieta w sprawie nowej ustawy o spółkach akcyjnych. Komisja Kodyfikacyjna oraz Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowały ankietę w sprawie nowej jednolitej ustawy o spółkach akcyjnych, która w przyszłości obowiązywałaby w miejsce ustawy dzielnicowych na obszarze całej Rzeczypospolitej. Ankietę tą Ministerstwo przemysłu i handlu przesłało do zaopinjowania Izbom handlowym i organizacjom gospodarczym. Ponieważ opinje przedstawione być mają Ministerstwu do dnia 1. listopada br. Izby handlowe, celem zajęcia jednolitego stanowiska postanowiły porozumieć się z sobą. Z tego powodu sprawą odpowiedzi na ankietę zajmie się Zjazd Izb, który odbędzie się dnia 23. sprawie. Ponadto zająć się ma Zjazd Izb przeMinisterstwu jednolitą opinję Związek ich.

O rozwój krajowego przemysłu rybnego. Od dłuższego czasu sfery gospodarcze Pomorza czynią usilne starania, by dźwignąć tamtejszy przemysł przetworów rybnych, jakoteż rybactwo. Ponieważ import ryb i konserw rybnych znacznie obciąża nasz bilans handlowy, rozbudowa przemysłu rybackiego posiada dziś niezmiernie żywotne znaczenie. Izba przemysłowo-handlowa w Grudziądzu, która ze względu na terytorjalne położenie specjalną uwagę poświęca zagadnieniom morza i rybołóstwa, zamierza w najbliższym czasie wystąpić do rządu z szeregiem szczegółowych wniosków w tej sprawie. Ponadto zająć się ma Zjazd Izb przemysłowo-handlowych, który obradować będzie dnia 23. października br. w Krakowie.

Wzrost drożyzny w miastach niemieckich. O wzroście drożyzny w Niemczech świadczy stałe podnoszenie się wskaźnika kosztów utrzymania w miastach. Według danych statystycznych, obejmujących 71 miast niemieckich, wskaźnik kosztów utrzymania wzrastał w nich jak następuje:

maj	135
czerwiec	138
lipiec	143
sierpień	145

wobec 100 jako wskaźnika przedwojennego.

Egzekwowanie zaległości podatkowych. M-stwo Skarbu przypomina, że w dniu 15. października r. b. upłynął termin płatności 2-ch podatków:

1) I-szej raty podatku gruntowego za r. 1925, odroczonej tym płatnikom, którzy ucierpieli na skutek zeszłorocznej klęski nieurodzaju;

2) podatek przemysłowy (od obrotu) za I-sze półrocze 1925 r.

Z dniem 15. października władze skarbowe przystępują do egzekwowania zaległości tych podatków, w interesie przeto płatników leży niezwłoczne uiszczenie zaległości podatkowych celem uniknięcia kosztów egzekucyjnych.

Tajemnica protestów wekslowych. Gazety łódzkie podały cyfry weksli protestowanych w ciągu ostatnich 3-ech miesięcy: w okresie tym zaprotestowano w Łodzi 46 tys. weksli na sumę 11 miljn. zł., gdy w tym samym okresie r. ub. zaprotestowano 64 tys. weksli na sumę 19,5 miljn. zł. To zmniejszenie się ilości weksli protestowanych świadczy o pewnych zmianach na lepsze w stosunkach handlowych w przemyśle włókienniczym.

Tajemnicę masowego protestowania weksli uchyla między innemi sprawozdanie białostockiego oddziału Banku Polskiego za wrzesień. Czytamy w niem: „Wśród zaprotestowanych weksli przeważają weksle z podpisami z góry przeznaczonemi do zaprotestowania, a więc z podpisem firm nieistniejących subjektów sklepowych i funkcjonarjuszy biurowych.

Opłaty pozwoleń na przywóz.

Ponieważ wymiar 4 promil opłaty manipulacyjnej pobieranej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przy wydawaniu pozwoleń na przywóz towarów objętych reglamentacja (Dz. U. R. P. No. 69) w poszczególnych wypadkach opierał się na niejednolitej podstawie, Izba Handlowa w Katowicach zwróciła się do Ministerstwa z prośbą o odpowiednie wyjaśnienie, zapytując w szczególności, czy miarodajną dla wymiaru jest cena towaru zdeklarowana przez firmę. W odpowiedzi Ministerstwo Przemysłu i Handlu zakomunikowało Izbie, iż opłatę oblicza się według wartości towaru na rynku wewnętrznym, o ile zdarzyłyby się pomyłki, iż opłata manipulacyjna obliczoną zostałaby w nadmiernej wysokości, Ministerstwo chętnie uwzględni odnośne reklamacje zainteresowanych firm.

Eksport zboża z Rosji.

W planie eksportowym rządu sowieckiego pozycja eksportu wszystkich produktów rolniczych zaznaczona jest cyirą okrągło 560 miljonów rubli, z czego 448 milj. rubli przypada na zboże. Plan ten więc nie zaznacza ilości zboża, przeznaczonego na wywóz, lecz tylko cenę, — która ma być z wywozu zyskana. Sądząc po cenach na wewnętrznym rynku zbożowym suma wspomniana zostanie osiągnięta z eksportu 400 do 500 miljonów pudów. Jak wiadomo rząd sowiecki w pierwszych latach swego istnienia, 1917-1923, nie był w stanie wywozić zboża przeciwnie zmuszony był do przywozu zboża z zagranicy. Pierwszym rokiem eksportu zboża rosyjskiego był rok 1923, kiedy Związek soc. republiki rzucił na rynek zagraniczny 183 miljony pudów zboża. Cyfra ta spadła w roku ubiegłym na 72 milj. pudów. Jeżeli Rosja w tym roku wykona swój plan eksportowy (400-5000 milj. pudów), to tem samem osiągnie około 45 proc. swego przedwojennego eksportu zboża, który w roku 1913 wynosił okrągło 1000 miljonów pudów.

Na kursie handlu drzewem i ziemiopłodami przy Liceum Handlowem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bygdoszczy rozpoczęły się wykłady dnia 5. b. m. Wykłady objęli znani miejscowi zawodowcy, mianowicie: na Wydziale handlu ziemiopłodami pp. J Formanowicz, dyr. Pozn. Banku Ziemian (technika handlu ziemiopłodami), P. Leszczenko, prof. Naukowego Instytutu Rolniczego (towaroznawstwo ziemiopłodów), inż. St. Małyszycki, (technika młynarstwa); na Wydziale handlu drzewem: pp. prof. J. Manasterski, (towaroznawstwo drzewa i jego produktów), J. Podczaski, dyr. Tow. Handl. Przem. „Lasmet" (technika handlu drzewem), J. Węglowski, kier. wydziału Państw. Dyrekcji lasów, (encyklopedja leśnicza), Wigura, dyr. Tow. Handl. Przem. „Lasmet" (technika tartacznictwa); na Wydziale ogólno-handlowem: pp. O. Słapa, sędzia (prawo handlowe), Tombiński, dyr. Związku Fabrykantów (reklama), i profesorowie Liceum Handlowego (technika handlu, arytmetyka kup., korespondencja, księgowość, geografja gosp. i inne). — Wszyscy słuchacze kursu odbywają równocześnie praktykę w miejscowych przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych wobec czego kurs ten daje nie tylko teoretyczne ale i gruntowne praktyczne wiadomości, co daje gwarancję, że absolwenci jego będą faktycznie wybitnymi specjalistami tak bardzo potrzebnymi w dwóch najważniejszych gałęziach naszego handlu. Dlatego instytucja ta, jedyna na ziemiach polskich, zasługuje na pełne poparcie a młodzież, która nie chce iść utartemi drogami, powinna skorzystać z tej uczelni aby dostarczyć krajowi dzielnych pionierów w dziedzinach handlu najbardziej opanowanych przez obce żywioły.

Rewizja traktatu handlowego z Włochami. Izba przesłała Ministerstwu Przemysłu i Handlu pismo uzupełniające poprzednio już zgłoszone w tej samej sprawie postulaty, a mianowicie wskazujące potrzebę wyjednania zniżek celnych dla pewnych wyrobów przemysłu żelaznego i chemicznego.

Rosnące zainteresowanie rynku włoskiego dla węgla polskiego.

Dotychczasowe tranzakcje z rynkiem włoskim dotyczyły przeważnie eksportu węgla dla kolei i przemysłu. Z powodu silnej propagandy objawiło się ostatnio na rynku włoskim również żywe zainteresowanie i dla węgla przeznaczonego dla celów opałowych. Koncerny tutejsze uzyskały bardzo wielką liczbę zapytań w tej sprawie, co skłoniło je w ostatnich dniach do wysłania swych przedstawicieli do Włoch celem bezpośredniego skomunikowania się z reflektantami i zakontraktowania dostaw na miejscu.

Dewizy z dnia 20 października 1925 r.

Notowane	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Praga 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw.
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach												
w Warszawie sprz.					241,75	29,12	600	26,72	1785	8481	2406	115,89
w Warszawie kup.					240,56	28,98	5,96	26,58	1777	8439	2394	115,31
w Berlinie	69,63	19,155			169,01	20,352		18,525	1246	5927	16,76	80 98
w Londynie	2900	106,20	20,33	1020	12,04¼		484⅛	109,30	16312	3437	121,12	2512
w N. Jorku		456	23,80		40,20½	4,84³/₁₆		4,42½	296¼	0014	400	1927
w Paryżu		10305		1075	91125	109,45	2261				90,25	435
w Pradze		134125	804,50		1363	16340	3375	149625		477875		65125
w Wiedniu	11715-65	82,28	16870	3,36½	284,70	3431	708,55	3121	2090½		2818	1384?
w Zurychu	8500	23,65	123,6	24,47½	208,65	2513	5,193	23,00	1540	73,15	20,75	

Ogłoszenie
dotyczące wyborów ławników dla miejskiego sądu kupieckiego w Katowicach.

Do przeprowadzenia wyborów wyznacza się termin na

piątek, dnia 27. listopada 1925 r.

Wybierają:

1. **pomocnicy handlowi w czasie od 9-tej do 12-tej przed południem.**

2. **kupcy w czasie od 3-ciej do 6-tej po poł.**

Lokal wyborczy: sala Nr. 31 w ratuszu, II. piętro.

Na członków sądu kupieckiego ma się wybierać tylko takich, którzy ukończyli 30. rok życia, są obywatelami Państwa Polskiego i w roku poprzedzającym wybory nie korzystali z ofiarności publicznej, ponadto w okręgu sądu przynajmniej od dwóch lat mają przedsiębiorstwo handlowe albo są w takim zatrudnieni.

Wybiera się 24 ławników, a to 12 kupców i 12 pomocników handlowych, na 6-cio letni czasokres.

Ławnicy muszą być wybrani po połowie z pomiędzy kupców, którzy zatrudniają przynajmniej jednego pomocnika handlowego, lub jednego ucznia handlowego regularnie przez cały rok albo w pewnych okresach roku, a po połowie z pomiędzy pomocników handlowych.

Ławników pierwszej kategorji wybierają kupcy z pomiędzy określonych w poprzednim ustępie kupców, zaś tych drugiej kategorji wybierają pomocnicy handlowi z pomiędzy siebie. Wybór ławników jest bezpośredni i tajny; odbywa się on według zasad wyborów proporcjonalnych, w ten sposób, że obok grup większości figurują także grupy mniejszości stosownie do ich liczby.

Czynne prawo wyborcze posiadają osoby obojga płci, które:

a) ukończyły 21 rok życia,

b) w okręgu sądu kupieckiego mają przedsiębiorstwo handlowe lub są w takim zatrudnieni,

c) są obywatelami Państwa Polskiego.

Osoby wymienione w ust. § 101, 2—5 nie mają prawa wybierania.

Wszyscy uprawnieni do wyboru kupcy i pomocnicy handlowi, chcący wziąć udział przy wyborach, winni zgłosić swoje uprawnienie do głosowania za przedłożeniem wymaganych zaświadczeń, a to mają przedłożyć kupcy urzędowe zgłoszenie ich przedsiębiorstwa handlowego, zaś pomocnicy handlowi zaświadczenie ich pracodawcy, w przeciągu dwóch tygodni, a mianowicie w czasie od 24. października 1925 r. do 9. listopada 1925 r. w sekretarjacie sądowym, pokój No. 37 w ratuszu, ul. Pocztowa 2. II. piętro, ustnie lub pisemnie. W razie niezgłoszenia w tym terminie prawo wyborcze spoczywa.

Równocześnie wzywa się uprawnionych do głosowania do przedłożennia list z propozycjami wyborczymi, z tem nadmienieniem, że oddawanie głosów na terminowo przedłożone listy z propozycjami będzie przy wyborze ograniczone na listy z propozycjami.

Listy z propozycjami, które dla kupców i pomocników handlowych należy zestawiać oddzielnie i które mogą zawierać najwyżej tyle nazwisk ilu ławników przez każde z tych ciał wyborczych ma być wybranych, należy przy wymienieniu upełnomocnionego zastępcy do dalszych pertraktacji, podpisane przez przynajmniej 20 wyborców dotyczącego ciała wyborczego, przedłożyć najpóźniej dwa tygodnie przed wyborami, t. j. aż do 12. listopada 1925 r.

Przy wyborach mają zgłaszający się do oddania głosu osoby przed zarządem wyborczym na jego ewentualne wezwanie wylegitymować co do swej osoby. Uznanie przedłożonych dowodów pozostawia się zarządowi wyborczemu do wolnego osądzenia. Osoby nie zapisane do list wyborczych, nie dopuści się do wyboru.

Prawo wyborcze wolno wykonać tylko osobiście i tylko przez oddanie kartki wyborczej. Kartki wyborcze nie śmią posiadać żadnych zewnętrznych znaków, również nie śmią być ani podpisane, ani zawierać żadnego protestu lub zastrzeżenia. Należy je poza lokalem wyborczym sporządzić własnoręcznie, lub w drodze powielania, z wyraźnem oznaczeniem tylu zawartych w listach z propozycjami wyborczymi osób, ile dla jednej listy z propozycjami jest dopuszczone, oraz należy je złożyć w ten sposób, ażeby wpisane na niej nazwiska były zakryte.

Katowice, dnia 19. października 1925 r. 2773

Przewodniczący Wydziału Wyborczego.
(—) Golla.

Przetarg publiczny.

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego w Tarnowskich Górach rozpisuje publiczny przetarg na przebudowę i nadbudowę jednego piętra

a) domu lekarzy,

b) domu pielęgnarzy

w Zakładzie dla Umysłowo-Chorych w Lublińcu.

Dotyczące plany i warunki wyłożone są w urzędzie wyżej oznaczonym, gdzie można otrzymać blankiety ofertowe, o ile zapas starczy, za zwrotem ich kosztów, tudzież wszelkie wyjaśnienia dotyczące projektowanych robót.

Oferty należy składać w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonych w napis:

„Oferta na przebudowę i nadbudowę jednego piętra"

a) domu lekarzy,

b) domu pielęgnarzy

do dnia 30. października b. r. włącznie do godziny 12-tej w południe w Wojewódzkim Urzędzie Budownictwa Nadziemnego w Tarnowskich Górach, gmach sądowy I. piętro pokój 36, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert. Do ofert należy dołączyć dowód gwarancji bankowej lub kwit na złożone w jednej z Kas Skarbowych wadjum w wysokości 5% oferowanej sumarycznej kwoty.

Zatwierdzenie ofert i przydzielenie robót nastąpi przez Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach, któremu zastrzeżony jest dowolny wybór oferentów oraz ewentualny podział robót bez podania powodów.

Oferty bez złożonego wadjum nie będą rozpatrywane.

Tarnowskie Góry, dnia 17. paźdz. 1925 r.

2768

Wojewódzki Urząd Budownictwa Nadziemnego.

Publiczne podziękowanie.

Niniejszem składam

p. J. Jabłonkowi, Katowice
ul. Andrzeja 13 2769

serdeczne podziękowanie

za cudowne (można uważać) wyleczenie mojej żony i wyratowanie z niebezpieczeństwa, które jej życiu zagrażało. Moja żona była chora długi czas i cierpiała wielkie boleści. Pan Jabłonek wyzwolił ją w paru godzinach z wielkich boleści i w najkrótszym czasie wyzdrowiała.

Inspektor Aug. Kronig, Mysłowice
ulica Krakowska 41.